Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 18.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 114. Poniedziałek, dnia 18. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Drugi dzień pobytu Prezydenta w Krakowie.

Zwiedzanie Zamku królewskiego.

O godz. 8.30 rano udał się Prez. Wojciechowski na Wawel w towarzystwie wojew. Gałeckiego, ministra Kucharskiego, szefa kancelaryi cywilnej Lenca, Ks. kapelana prał. Tokarzewskiego, pułk. Zaruskiego, rotm. Pusłowskiego, kpt. Meyera i por. Łaszkiewicza. Bezpośrednio za samochodem Prezydenta jechała w aucie córka Prez. Wojciechowskiego z p. Czapską. Wchodzącego na Wawel Prezydenta powitał przy bramie herbowej rektor Szyszko-Bohusz w otoczeniu prezesa Komisyi robót restauracyjnych prorektora Gałęzowskiego, szefa Zarządu gmahów reprezentacyjnych Skórewicza i Zarządcy inż. Mosera. Rektor Szyszko-Bohusz wprowadził Dostojnego Gościa na dziedziniec arkadowy Wawelu, poczem nastąpiło zwiedzanie zamku. Prezydent interesował się żywo stanem robót i wyraził swą radość z powodu postępu restauracyi Zamku. Następnie Prezydent zwiedził wystawę arrasów i zbiory muzealne i wpisał się do księgi pamiątkowej. Opuszczając Wawel, **złożył Prezydent na ręce rektora jeden milion marek na dwie cegiełki wawelskie.**

Z Wawelu podążył Prezydent na Skałkę, gdzie witany przez przeora OO. Paulinów, zwiedził kościół i groby Zasłużonych.

Prezydent wśród dzieci.

O godz. 10 rano przybył Dostojny Gość w otoczeniu świty do Teatru im. Słowackiego na przedstawienie „Święta wiosny“, przygotowane przez nauczycielstwo szkół powszechnych. W westybulu Teatru oczekiwali na przybycie Prezydenta kurator Owiński z wizytatorami i przedstawicielami nauczycielstwa. Od wejścia Teatru aż do loży rządowej ustawiły się szpalerem uczenice szkół powszechnych w białych sukienkach. Prezydenta witała owacyjnie dziatwa długo niemilknącymi okrzykami i obsypywała kwiatami. Jedna z uczenic wręczyła Mu od nauczycielstwa i dziatwy adres pięknie oprawiony, obejmujący ośm kartonów, zdobnych w artystycznie wykonane winiety z podpisami. Powitalne przemówienie wygłosił dyr. **Drozdowski**, składając Prezydentowi imieniem nauczycielstwa hołd i zapewnienia, że nauczycielstwo pracować będzie nadal gorliwie nad wychowaniem młodego pokolenia. Wśród okrzyków przeszedł następnie Prezydent do loży, przystrojonej kwiatami. Orkiestra odegrała hymn państwowy, a publiczność zgotowała Mu owację. Ze sceny, która ukazała barwną grupę dziatwy w strojach krakowskich, wygłosiła jedna z dziewczynek na cześć Prezydenta piękny wiersz. Następnie rozpoczęło się przedstawienie „Tysiąca dzieci“, ugrupowanych w malowniczy obraz. Po blisko godzinnym pobycie Prezydent opuścił Teatr i udał się do gmachu województwa.

Posłuchania w województwie.

Tu zjawili się na zbiorowe audyencye przedstawiciele: duchowieństwa, generalicyi, sądownictwa, wyższych uczelni, województwa, zborów wyznaniowych, szkolnictwa średniego, kolei, poczt, władz rolniczych, górniczych, przemysłowych, instytucyi finansowych, stowarzyszeń kupieckich, Izb: lekarskiej, notaryalnej i adwokackiej, Rad powiatowych, oraz reprezentanci licznych stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, Związek zrzeszeń urzędniczych, społecznych i ugrupowań politycznych (Ch. D.) i t. d. Ogółem przybyło około 400 osób.

Dary dla Prezydenta.

Następnie właściciele firmy Hawełka, p. Fr. Macharski wraz z bratankiem Drem Leopoldem Macharskim, wręczyli Prezydentowi artystycznie wykonaną skrzynkę bronowicką, **zawierającą miód i wino z czasów Kościuszki** wraz z ozdobnym adresem, oraz złotą monetę polską z czasów Augusta III. Zakłady przemysłu szklanego „Industria“ ofiarowały Prezydentowi dwa widoczki witrażowe, a amerykańsko-polski Dom importowo-handlowy Ludwik Aksman, maszynę do pisania.

W czasie audyencyi w innej sali województwa odbierał szef kancelaryi cywilnej Prezydenta, p. Lenc, petycye osób prywatnych.

Na Strzelnicy.

O godz. 11.30 rano udał się Prezydent na Strzelnicę. W ogrodzie strzeleckim powitał go prez. m. Federowicz w otoczeniu członków Tow. strzeleckiego. Król kurkowy, p. Fenz, wraz z marszałkami Dr Schneidrem i gen. Stillerem z insygniami oraz łucznicy i halabardnicy wprowadzili Prezydenta do sali strzeleckiej pięknie udekorowanej kwiatami i dywanami. Prezydent zaproszony na strzelnicę, **oddał trzy strzały do tarczy, wszystkie celne.**

O godz. 12 Prezydent udał się do Uniw. Jag. celem wzięcia udziału w jubileuszowem posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności.

W Akademii Sztuk Pięknych.

O godz. 1.30 po poł. odwiedził Prezydent Akademię Sztuk Pięknych. Dostojnego Gościa witało grono profesorskie z rektorem Szyszko-Bohuszem oraz tłumnie zebrana młodzież.

Mowa rektora Szyszki Bohusza.

Rektor Szyszko-Bohusz, witając Prezydenta, skreślił dzieje Akademji Sztuk Pięknych, jej trudne położenie za czasów austrjackich.

„Mieliśmy wówczas **jedną ambicję: nieść sztandar sztuki polskiej wysoko, uświetnić imię Polski.** Dziś, gdy okres niewoli minął, z dumą stwierdzić możemy, że działaliśmy nie bez rezultatu. Dzięki działalności naszych profesorów i wychowanków **świat cały mógł się przekonać, że Polska mimo rozbiorów żyła nadal,** żyła swą kulturą i sztuką.

Uczelnia nasza stała się wyższym Zakładem, licho wprawdzie uposażonym, lecz **przodującym innym uczelniom artystycznym w Austrji.** Staliśmy się regulatorem życia artystycznego w Polsce. Lecz okres ten pełen ciężkich walk minął już bezpowrotnie. Wkraczamy obecnie w nowy okres, w okres pracy we własnem państwie. Dość mamy walk, szarpiących nerwy, walk o słuszne prawa szkoły, o liche dotacje, dość mamy niepewności jutra. Chcemy pracować w spokoju o los uczelni, chcemy mieć pewność, że to, co z takim trudem wywalczyliśmy dla Polski i w imię Polski, zostanie przez rząd polski przyjęte i pomnożone. Jedyna w Polsce wyższa uczelnia artystyczna oczekuje z utęsknieniem **opieki ojcowskiej, której dotychczas jej brakło.**

Chcąc wszystkie swoje siły poświęcić wyłącznie działalności pedagogicznej, likwidujemy obecnie te funkcje, które wzięliśmy na siebie w nienormalnych warunkach porozbiorowych. Z inicjatywy naszej powstaje **Polski Instytut Sztuk pięknych,** który stanie się **najwyższym regulatorem życia artystycznego w Polsce.** W imieniu Instytutu przemówi prof. Mehoffer. Ja pozwolę sobie tylko podziękować Panu Prezydentowi w imieniu

Akademii i Instytutu za łaskawe odwiedzenie tych murów. Niech te odwiedziny będą zapowiedzią lepszego jutra dla naszej sztuki w myśl tradycyi najświatlejszych naszych królów, od Kazimierza Wielkiego do Stanisława Augusta, którzy rozumieli, że **mocarstwowe stanowisko Polski** wymaga **rozwoju sztuki w Polsce.** Niech żyje Polska, niech żyje sztuka polska!

Następnie imieniem Komisyi organizacyjnej Instytutu Sztuk Pięknych wygłosił dłuższe przemówienie **prof. Mehoffer.**

Odpowiedź Prezydenta.

Odpowiadając na przemówienia, Prezydent Wojciechowski mówił w te mniej więcej słowa: „Sztuka jest także najmocniejszym czynnikiem propagandy, mówiąc językiem, który najlepiej przemawia do ministrów. Dzisiejszy stan skarbu nie jest w możności zasilać dostatecznie tej dziedziny życia, ale to zjawisko przejściowe. **Zniesienie osobnego ministerstwa kultury i sztuki nie dowodzi niedocenienia sztuki,** która jest tą dziedziną, co się nie da wtłoczyć w sztywne formy etatyzmu. Będzie lepiej **dawać fundusze na popieranie organizacyi,** która się naszą sztuką opiekuje. Zachowaną zostanie wtedy lepiej czystość i niezależność pracy oraz jej dowolność". Prezydent wyraził nadzieję, że w przyszłości więcej będzie mógł uczynić dla sztuki.

W Mogilanach.

O g. 2 po poł. podejmował Dostojnego Gościa śniadaniem prezes Polsk. Akad. Umiej. Morawski; o godz. 3.45 dokonał Prezydent Rzeczypospolitej otwarcia wystawy dzieł sztuki, ofiarowanych na dochód kursów letnich Związku strzeleckiego przy ul. Wolskiej. Witał go p. Wł. Tetmajer.

O godz. 4 po poł. Prezydent wyjechał do Mogilan.

W drodze do Mogilan, w Łagiewnikach, powitały Pana Prezydenta SS. Miłosierdzia, zarządzające miejscowym Zakładem opuszczonych dziewcząt wraz z wychowanicami.

W Borku Fałęckim wystąpili z powitaniem robotnicy miejscowych fabryk, ludność i dzieci szkolne, w Opatkowicach dzieci szkolne miejscowe, ze Swoszowic, Lusiny i okolicznych wsi. W Gaju Prezydent zaszczycił odwiedzinami zastępcę wójta Wątora, powitał Go na czele miejscowej ludności i dziatwy szkolnej naczelnik gminy Pyzik. We wszystkich tych wsiach wzniesiono dla uczczenia Dostojnego Gościa bramy tryumfalne.

Obiad w Starym Teatrze.

Wieczorem o godz. 7 odbył się na cześć Zwierzchnika Państwa obiad obywatelski w Starym Teatrze; w obiedzie wzięło udział z górą 300 osób.

Mowa prez. m. Federowicza.

Podczas obiadu prez. **Federowicz** wygłosił pełną pięknych myśli mowę toastową. Wspomniał w niej o roli Krakowa w okresie niewoli.

„Żwali nas jedni — mówił — strażnikami pamiątek narodowych, inni kazali nam przechowywać ducha narodu z czasów wolności, tu wśród trumien królów i bohaterów, wśród kamiennych pamiątek jagiellonowej sławy błądzącego.

W czasie wojny zaś **w murach tego miasta** próbowaliśmy wykuwać losy przyszłości...

Dziś pięć lat mija — **jesteśmy panami na własnej ziemi.** Pod Twoim **wpływem szlachetnym** zaczynają znikać sztucznie przez wrogów podniecane różnice w obozie narodowym... Wierzymy, że potrafisz wydobyć z narodu wielkie moralne wartości, ukryte w głębi jego duszy i skierować je do wspólnego celu: dobra naszej Ojczyzny.

Wśród tych budzicieli dobrej wiary stoisz Ty, Panie Prezydencie, jako **siewca idei zgody i miłości.**

Dlatego witamy Cię dziś nie tylko z najwyższą czcią i szacunkiem, jako głowę państwa, lecz z całem sercem, wezbranem **głębokiem uczuciem,** jako **naszego największego kooperatystę nie tylko** w dziedzinie gospodarki, lecz przedewszystkiem w dziedzinie ideowej.

Bo budzi się dziś wiara w społeczeństwie, że odbudować **należy serca ludzkie,** odbudować miłość wypędzoną **hukiem armat i brzękiem stali** za dziesiątą górę.

Wierzymy, iż pod Twojem przewodnictwem stanie wkrótce cały naród, bez względu na partje, pod jednem hasłem: pracy dla dobra wszystkich obywateli, dla spełnienia swej misji ludzkości".

Mowę zakończył prez. Federowicz okrzykiem na cześć prezydenta Wojciechowskiego.

Na przemówienie prez. Federowicza, odpowiedział dłuższą mową Prezydent Wojciechowski.

Ze Starego Teatru Prezydent koło godz. 9 wieczór udał się na przedstawienie „Odprawy posłów greckich" w dziedzińcu arkadowym na Wawelu.

Wyjazd Prezydenta z Krakowa.

Z Krakowa odjechał Prezydent Wojciechowski o godz. 11.30 w nocy. Odjeżdżającego do Katowic Zwierzchnika Państwa żegnali na dworcu przedstawiciele wszystkich władz.

Rząd większości narodowej a robotnicy.

Już w czasie pertraktacyi o utworzenie rządu parlamentarnego zapowiadali socyaliści, że straszne rzeczy dziać się będą w Polsce, jeśli taki rząd powstanie. Szczególnie ponurą miała być przyszłość robotnika za „reakcyjnych rządów chjeno-piasta". Tymczasem rząd parlamentarny powstał i zaraz na wstępie zawiódł oczekiwania socyalistów. P. prezydent Witos w expose, wygłoszonem w dniu 1 czerwca b. r. w Sejmie i Senacie, niedwuznacznie oświadczył, że nowy rząd nie tylko **nie zamierza uszczuplić praw, jakie już robotnik nabył, ale będzie współdziałał** z Sejmem **nad dalszą rozbudową ustawodawstwa robotniczego.** Rząd zapewnił nadto, że nie zamierza wycofać z Sejmu projektów, które już zostały złożone, jak projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, projektu ustawy o inspekcyi pracy i t. d.

I nie może być inaczej. Wszak rząd narodowy powstał na skutek układu ugrupowań sejmowych, które oświadczały się za daleko idącą ochroną praw robotnika, a Chrześcijańska-Demokracya, która w tym rządzie bierze udział, zastrzegła sobie bezwzględnie dalszą budowę i rozwinięcie ochronnych praw robotniczych, nad czem niewątpliwie będzie czuwać. Żadne też dotychczasowe zarządzenia nowego rządu nie uprawniają robotników do nieufności.

Socyaliści krzyczą w niebogłosy, że zagrożony jest 8-godzinny dzień pracy i Kasa chorych, że robotnik pozbawiony będzie jedynej broni, jaka mu nieraz pozostaje, prawa strajku, że zniżone zostaną zarobki robotnicze i t. p. Ze złą wolą trudno walczyć. Socyaliści dobrze wiedzą, że 8-godzinny dzień pracy w żadnym wypadku nie będzie naruszony, bo na to nie zgodziliby się sami robotnicy. Dotychczasowe rządy lewicy aż nadto często godziły się na wyjątki od zasady 8-godzinnego dnia pracy, a zatem socyaliści najmniej są uprawnieni do podnoszenia wrzasku z powodu rzekomego niebezpieczeństwa, jakie zagraża 8-godzinnemu dniu pracy, przewidzianemu zresztą w traktacie wersalskim.

Bardzo niezgrabnym zarzutem jest twierdzenie socyalistów, jakoby rząd narodowy chciał znieść Kasy chorych. O tem, rzecz naturalna, nikt nie myśli, kto choć pobieżnie oryentuje się w sprawach robotniczych. Inną jest kwestya **reformy Kas chorych.** Chyba sami socyaliści nie łudzą się, jakoby obecna organizacya Kas chorych była bez zarzutu. Jeśli co do tego mają złudzenia, niech przystaną w poczekalniach opanowanych przez siebie Kas chorych, niech przysłuchają się, co ich zwolennicy mówią o gospodarce w Kasach, niech przypomną sobie zatargi, jakie mieli i mają z robotnikami przy organizacyi Kas chorych, **niech wreszcie porównają wartość świadczeń w stosunku do opłat, jakie członkowie Kas chorych muszą uiszczać** — a natenczas przyznają, że reforma ich jest **koniecznością,** której nie zasłonią żadne frazesy o „zamachu na Kasy chorych". Byłoby wielką zasługą obecnego rządu, gdyby przeprowadził zmianę ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, bo przez to usunąłby poważne źródło niezadowolenia robotników, którzy czują, że **zamiast otrzymywać istotną pomoc na wypadek choroby, stali się przedmiotem eksploatacyi na korzyść nieudolnych i nieumiennych socyalistycznych czy komunistycznych macherów,** którzy jak kruki obsiedli Kasy chorych. Reforma ustawy o kasach chorych to nie zamach, ale rozbudowa i rozwój tej doniosłej gałęzi ustawodawstwa socyalnego.

W Komisyi ochrony pracy w Sejmie ani na chwilę **nie ustają prace nad rozszerzeniem ustawodawstwa robotniczego,** a przedstawiciele obecnego rządu nie stawiają tej pracy żadnych przeszkód, przeciwnie usiłowaniom Komisyi idą na rękę. Nie kto inny, jak socyalista p. Reger, na kilku z rzędu posiedzeniach Komisyi ochrony pracy referuje **projekt rządowy** ustawy o wprowadzeniu w b. zaborze rosyjskim zabezpieczenia robotników od wypadków. Projekt ten został wniesiony przez rząd poprzedni, ale rząd obecny **projekt w całej** rozciągłości podtrzymuje. Nowy rząd oświadczył się również za ustawą, dotyczącą **wzajemności świadczeń ubezpieczeniowych** między Polską a obcemi państwami. W tych dniach przedłoży rząd własny projekt **ustawy o służbie domowej,** a już teraz zasady tego rodzaju ustawy omawiane są w komisyi.

Podtrzymuje również nowy rząd projekt ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, projekt ustawy o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia, albo wykonania pracy, ustawy, która **znosi** obowiązujący w b. zaborze rosyjskim **zakaz strajku.** Ustawy: **o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** oraz **o inspekcyi pracy,** wniesione przez rząd poprzedni, znalazły uwzględnienie już w expose p. Witosa. Nareszcie obecny rząd wydaje od dawna oczekiwane rozporządzenie **do ustawy o urlopach pracowniczych,** które pozwoli wprowadzić w życie tę doniosłą dla robotnika reformę.

Gdzież zatem to wrogie usposobienie rządu narodowego wobec słusznych postulatów robotniczych? W czem objawia się ta reakcya tego rządu? Przez lat cztery rządziły Polską ugrupowania lewicowe, których awangardę stanowili socyaliści. A mimo to robotnikowi polskiemu daleko do tych urządzeń socyalnych, jakie mu międzynarodówka amsterdamska, wiedeńska, czy obecna hamburska, obiecywała. Kiedy teraz są widoki na lepsze, socyaliści krzyczą o reakcyi, o zamachach na prawa robotnicze, na te prawa, których tak mało otrzymał robotnik za rządów lewicowych! Rozumiemy dobrze niezadowolenie socyalistów; wiedzą bowiem, że zrealizowanie postulatów robotniczych przez rząd narodowy, raz na zawsze zamknie im drogę do robotnika polskiego, że po powolnem konaniu oczekuje ich śmierć niechybna i niesławna, oraz gorsze niż śmierć — zapomnienie.

Jan Puchałka, poseł.

Min. Grabski o spadku waluty.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu wygłosił minister skarbu Grabski mowę o naszem położeniu gospodarczem, głównie zaś o najbardziej dziś palącej kwestji — o spadku marki.

Związek z marką niemiecką.

W marcu sytuacja walutowa się uspokoiła, jakkolwiek w marcu wydrukowaliśmy olbrzymią ilość marek, bo na 660 miljardów. Dziś widzimy, że **od stycznia do dnia dzisiejszego** zadłużenie skarbu **powiększyło się czterokrotnie,** a marka spadła **pięciokrotnie. Jeżeli do tego** stanu rzeczy przyczyniły **się także czynniki polityczne, to niepodobna kłaść tych na karb obecnego rządu.**

Mieliśmy **wskazówki** zupełnie wyraźne od osób, nie mających wcale styczności z polityką i to już z początkiem maja, że **koniec maja i początek** czerwca **będą dla nas niezmiernie trudne.** Jestto skutek wpływu czynników gospodarczych i walutowych **bez żadnego związku z naszą polityką.**

Oczywiście ciąży nad nami zbyt ścisły **związek** ekonomiczny z Niemcami. 60% naszego **wywozu** idzie do Niemiec. Organizm niemiecki podlega wstrząśnieniom, co odbija się na nas, a wstrząśnienia te są bardzo silne, bo w tym samym czasie,

gdy marka polska spadła 5-krotnie, to **marka niemiecka 15-krotnie.** Te wstrząśnienia zastały nas nieuodpornionymi.

Wskazując dalej na przykład Czech, które w dwóch i pół latach wyzwoliły się od zawisłości marki niemieckiej, wyraził minister nadzieję, że jeśli nam danem będzie pracować systematycznie przez dwa i pół lata, to rezultat będzie taki sam, jak w Czechach.

Spadek wywozu polskiego.

W początku bieżącego roku eksport z Polski ogromnie wzrósł. Nie tłumaczy się to jednak wzmożeniem naszej pracy, a objaśnia się raczej wstrząśnieniami na rynku niemieckim, dzięki czemu powstała doskonała konjunktura dla nas. Dla naszego przemysłu, a głównie dla węglowego, otwierały się wrota do Niemiec. **Niestety, wszystkie konjunktury wyjątkowe są nietrwałe. W końcu kwietnia zarysował się więc zmniejszony wywóz,** gdy zaczął się spadek marki niemieckiej, a znaczna część wywozu do Niemiec była prowadzona za marki niemieckie. Nastąpiło przytem zmniejszenie wartości wywozu, gdyż wskutek tego zaofiarowanie walut obcych na naszych rynkach w maju osłabło. Zaradzić złemu może głównie skierowanie wywozu do krajów nienaruszonych żadnymi wstrząśnieniami. Do wykonania tego rząd przystąpił.

Dalej mówił minister o potrzebie wzmożenia wywozu towarów włókienniczych, drzewa i węgla (eksport zagłębia węglowego wynosi połowę całego wywozu). Wspomniał następnie, że liczba bezrobotnych u nas się zmniejszyła. Dnia 1 kwietnia wynosiła 160.000, a 9 czerwca 87.000 ludzi.

Wypłaty nasze za granicą.

Obok zmniejszenia się liczby bezrobotnych drugim faktem dodatnim (ale wzmagającym także popyt za obcemi walutami, Red.) są zwiększone wypłaty nasze zagranicą. W ciągu pięciu miesięcy dokonaliśmy następujących wypłat zagranicą: zapłaciliśmy w tem półroczu **procent od pożyczki dolarowej, od długu holenderskiego, od długu Baldwina w Ameryce, ogółem sumę 755.000 dolarów i 19.000 florenów, a nadto dwie raty długu holenderskiego i ratę długu względem Czerwonego Krzyża amerykańskiego i część długu włoskiego, ogółem sumę 2,981.000 florenów i 25.000 dolarów oraz 45 miljonów marek polskich.** Wreszcie przygotowaliśmy do zapłaty w obecnym miesiącu przed 1 lipca ratę i procent od długu amerykańskiego za lokomotywy Baldwina 1,238.000 dolarów. **W tym zaś czasie uzyskaliśmy kredytu zagranicznego tylko na 1,370.000 koron szwedzkich** na potrzeby ministerstwa kolei, czyli, że w tym czasie **nie mieliśmy żadnej pomocy zewnętrznej.**

Mimo tego w spadku marki musimy widzieć nasło do spotęgowania naszej działalności na wszystkich polach, ażeby sięgnąć do najgłębszych podstaw w kierunku **uodpornienia naszego organizmu gospodarczego.**

Doniosłość uchwalonych podatków.

Uchwalony podatek gruntowy zabezpieczyliśmy co do następnych rat od spadku wartości marki. **Gdyby go się było uchwaliło 3 miesiące temu, kryzys obecny nie byłby tak ostry.** Całe półrocze minęło, gdy podatek ten wynosił zaledwie $^4/_{10}\%$ tego, co przynosić powinien. Więc uchwalenie tego podatku jest czynem ważnym nie dlatego, żeby on stanowił wielką sumę, lecz **ma wielkie znaczenie moralne,** gdyż podług niego mierzy zagranica gotowość społeczeństwa do ofiar. **Francuscy włościanie płacą 2 razy tyle, co przed wojną.** Muszę przyznać, że to, co uchwalono, nie jest mniejsze w porównaniu z wysiłkami Francyi.

80 proc. pokrycia wydatków.

Zaznaczyć w końcu muszę, że w r. 1919 dochody budżetu stanowiły 21% wydatków państwowych, w r. 1921 64%, w r. 1922 62%, łącznie z daniną 77%. Budżet na rok bieżący, jaki złożyłem, przewiduje pokrycie dochodami na 60% wydatków, a jeżeli przyjdą wpływy podatku majątkowego, to cyfra ta wzrośnie do 80%. Rok 1923 zaznacza się zabezpieczeniem skarbu przed stratami wskutek spadku marki.

W maju b. r. wydatki nasze wynosiły 1.137 miliardów (kwiecień 813 miliardów), zaś dochody 851 miliardów (kwiecień 552 miliardy). Deficyt w kwietniu wynosił 32%, zaś w maju 22%, chociaż skarb nie miał wpływów podatku przemysłowego i gruntowego

Rząd Sikorskiego nie oszczędzał.

Mianowanie komisarza oszczędnościowego jest rzeczą zdecydowaną. Do oszczędności potrzeba 2-ch warunków: potrzeba wyższego stopnia umiejętności pracy oraz zdobycia się na rezygnacyę z wielu rzeczy, które wydają się niezbędne. **Za poprzedniego rządu nie sprzyjała atmosfera do robienia oszczędności, bo zajmowano się nie skarbem, ale innymi rzeczami.** Jeszcze gorzej miała się rzecz z ową zdolnością do rezygnacyi. Ministerstwo skarbu ułożyło spis oszczędności, które możnaby przeprowadzić w tym budżecie. Obejmuje on kilkadziesiąt pozycyj. **Oszczędności te obliczone są na 720 miliardów marek, t. j. 10% budżetu.** Gdybyśmy się zdobyli na ten wielki wysiłek, to łącznie z podatkami w lipcu i sierpniu moglibyśmy osiągnąć **stan rzeczy, w którym nie drukowalibyśmy więcej marek.** Ministerstwo przedstawiło także spis ustaw, do których trzeba uchwalić nowele w dziedzinie oszczędnościowej. **Na to właśnie jest komisarz oszczędnościowy,** ażeby to nie pozostawało tylko na papierze. Dlatego komisarz oszczędnościowy ma być ustanowiony przy prezesie rady ministrów. Obecny kryzys rząd zwalczać będzie wszystkimi możliwymi środkami. (Oklaski i brawa).

Dochody Rzeczypospolitej rosną.

Warszawa. (Telef. wł.) Według zestawień kasowych za miesiąc maj **wpływy z danin publicznych i monopolów w miesiącu tym w porównaniu z kwietniem wzrosły bardzo znacznie.**

Gdy w kwietniu ogólna suma wpływów wynosiła **168.9 miliardów, to w maju wynosiła ona 248.9 miliardów marek polskich.** Zwiększenie wykazują głównie **podatki pośrednie,** które wzrosły z 69 i pół na 85.6 miliardów marek. Cła z 22.3 na 45.2 miliard. marek. Opłaty z 24.8 na 33.6 miliard. marek. oplaty wywozowe z 0.3 na 3.2 miliard. mk., oraz monopol tytoniowy z 6 na 36 miliardów mk.

W maju, wskutek późnego uchwalenia podatku przemysłowego, oraz wskutek nieuchwalenia podatku gruntowego, **wpływy z podatków bezpośrednich pozostają prawie na poziomie miesiąca kwietnia, albowiem wynosiły 38.2 miliardów mk., wówczas gdy w kwietniu wynosiły 35.9 miliardów marek.**

WZROST ILOŚCI WALUT W P. K. K. P.

Warszawa. (Telef. wł.) Ostatni bilans dekadowy do 10 czerwca wykazuje, że **ilość walut w P. K. K. P. wzrosła na ogólną sumę 1,183.518 marek złotych.**

Walka o Uniwersytet gandawski.

Bruksela. (PAT). Senat omawiając w drugiem czytaniu projekt Broqueville'a **w sprawie Uniwersytetu gandawskiego odrzucił artykuł 2,** przyjęty w pierwszem czytaniu, które się odbyło we czwartek.

Następnie **senat odrzucił projekt Broqueville'a 140 głosami przeciwko 4.** Projekt ten przewidywał wprowadzenie na Uniwersytecie gandawskim wykładów **w dwu językach: flamandzkim i francuskim.**

Z powodu odrzucenia tego projektu **gabinet,** uważając, że sprawa ta nie może zostać bez rozwiązania, **postanowił przedstawić królowi prośbę o dymisyę.**

(Walka o Uniwersytet gandawski między partyą wallońską (francuską) a flamandzką toczy się już oddawna, lecz po wojnie światowej przybrała bardzo ostrą formę. Ponieważ partya flamandzka w czasie tej wojny okazywała duże sympatye względem Niemców, przeto jej przeciwnicy, dawniej skłonni do ustępstw, obecnie nie chcą o nich słyszeć. Gdy zaś siły obu stron są w kraju mniej więcej tesame — przeto sytuacya wewnętrzna w Belgii stała się mocno powikłaną. Red.).

GABINET FLAMANDZKO-SOCYALISTYCZNY?

Paryż. (AW). W związku z dymisyą gabinetu brukselskiego zaznacza się tu przekonanie, że obecnie **przyjdzie do steru w Belgii rząd składający się z Flamandczyków i socyalistów.**

Według informacyi Ag. Radio, w głosowaniu nad wnioskiem rządowym w sprawie flamandyzacyi Uniwersytetu w Gandawie, wypowiedziały się za wnioskiem tylko 4 głosy, przeciw zaś oświadczyło się 140 głosów. Koła miarodajne są pewne, że zmiana gabinetu nie wywrze znaczniejszego wpływu na rozwój sprawy reparacyjnej, a zwłaszcza na stanowisko Belgii do kwestyi zagłębia Ruhr.

Spadek naszej waluty zbliża się ku końcowi.

Warszawa. (Telef. wł.) Na sobotniej giełdzie warszawskiej **kurs dolara doszedł 105.000 marek polskich,** jednakże pod koniec **dało się zauważyć pewne osłabienie tendencyi.** W rezultacie **spadł dolar do 100.000.**

Znamiennem jest, że w ten sposób kształtował się **kurs marki niemieckiej,** która pod koniec giełdy również **obniżyła się z 0.93 na 0.90.** Pozwala to mieć nadzieję, że **trwający bez przerwy spadek naszej waluty zbliża się ku końcowi.**

Najbliższy konwent seniorów.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek **odbędzie się konwent seniorów,** na którym będzie omawiana sprawa **programu prac i zamknięcia obecnej sesyi sejmowej, a także zachowanie się posłów w Izbie,** które oddziaływuje ujemnie na działalność prawodawczą i opinię Sejmu w społeczeństwie.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu Thugut złoży sprawozdanie komisyi administracyjnej z debat na temat **wydarzeń z dnia 11 grudnia ub. roku.**

Rozkaz do armii ministra spraw wojsk.

Warszawa. (PAT). Minister spraw wojskowych gen. broni Szeptycki, wydał następujący **rozkaz do armii:**

Żołnierze! Powołany dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na stanowisko ministra spraw wojskowych, wzywam Was do dalszej wytężonej pracy żołnierskiej i do dalszego doskonalenia się w zaszczytnym zawodzie obrońców umiłowanej Ojczyzny.

Znając Was i z pola chwały i z lat przepracowanych chlubnie w pokoju, wierzę w wyniki dalszych trudów i ich owoce. Wiem, że silni karnością i zespoleniem, przeniknięci dumą szlachetnych tradycyi rycerskiego narodu i pełni zapału dla twardych obowiązków służby, potraficie być zawsze zabezpieczeniem wolności i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz ostoją jej ładu i porządku.

Nasza delegacya przy Lidze narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo, **delegatem rządu przy Lidze narodów będzie poseł w Londynie Skirmunt,** w Szwajcaryi zaś czuwać będzie **stale pos. berneński Modzelewski.** Do Genewy **zostanie przeniesiony na stałe z Gdańska p. Marchlewski, specyalista w sprawach gdańskich.**

Ofiarność Śląska dla Rzeczypospolitej.

Gdańsk. (AW). „Dziennik Gdański" donosi, że przed kilku dniami **w Pucku podniesiono banderę na torpedowcu „Ślązak",** który odbywał dłuższy remont w warsztatach marynarki wojennej w Pucku. Na uroczystości był obecny **wicemarszałek Sejmu śląskiego,** który złożył w Sejmie śląskim **wniosek o utrzymanie załogi „Ślązaka" kosztem skarbu śląskiego.**

Swięto nauki polskiej.

Jubileuszowe posiedzenie P. A. U.

Doroczne a zarazem jubileuszowe posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności odbyło się dzisiaj (16/VI) w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zjawili się nań oprócz wszystkich miejscowych dość licznie pozamiejscowi członkowie Akademii; i tak z Warszawy: rektor Jan Kochanowski, prof. Tadeusz Zieliński, prof. Wacław Sierpiński, nowy członek-korespondent prof. Gustaw Przychodzki; z Poznania: prof. Michał Bobrzyński i prof. Bronis. Dembiński; z Wilna: prof. Maryan Zdziechowski; z Puław: prof. E. Godlewski, senior; ze Lwowa: rektorowie Wład. Abraham i Adolf Beck oraz profesorowie: Leon hr. Piniński, St. Witkowski i Ludwik Ćwikliński.

Ponadto zjawiło się liczne grono profesorów Uniw. Jag., rektorowie Natanson i Łoś, senator Godlewski, pos. Konopczyński, goście: Ks. Biskup Nowak, min. Kucharski, ks. inf. Krupiński, ks. kan. Korzonkiewicz, gen. Czikel, rektor Akad. Górn. Studniarski, rektor A. S. P. Szyszko-Bohusz, prezes I. S. Greger, prez. miasta Federowicz, wicewoj. Kowalikowski, nadprokur. Czyszczan, książę Kaz. Lubomirski, Zdzisł. hr. Tarnowski, bar. Goetz-Okocimski itp. itp. Aula przepełniona.

O godz. 12-tej **wszedł Prezydent Rzeczypospolitej** w otoczeniu wojew. Gałeckiego, wprowadzony przez prezesa Akad. Um. Kaz. Morawskiego i sekretarza St. Wróblewskiego. Za nimi szef kancelaryi cyw. Lenc, podpułk. Zaruski i rotm. Pułaski.

Mowa Prezesa Akademii.

Zabrał głos prezes P. A. U. **Kazimierz Morawski**. Podwójnie uroczyste to posiedzenie — mówił — raz dlatego, że uświetnia je obecność Prez. Rzplitej, w którym skupiają się wszystkie nasze myśli odnoszące się do szczęścia Państwa, a po drugie dlatego, że obchodzimy 50-lecie pełnej walk i niepokojów pracy nad wyleczeniem społeczeństwa z dyletantyzmu i przyzwyczajeniem go do jędrnej, rzetelnej pracy.

Wspomniał potem Prezes zasługi zmarłych przywódców Akademii, nazywając ich **„servi servorum Dei, Poloniae et Academiae“**. Sekretarze Akademii: Szujski, St. Tarnowski, Ulanowski, żyjący jeszcze St. Smolka, byli szefami sztabu tej armii, która walczyła o miejsce dla Polski w świecie nauki.

Pójdziemy dalej — mówił prezes — w myśl tych sławnych tradycyi, choć mamy troski straszne, np. by połączyć się z zagranicznym światem naukowym, urządzić stacye w Rzymie i Paryżu itp. Ale dewizą naszą są słowa Starego Zakonu: **„Magnum opus facio et non possum descendere“...** Dziś zaczynamy nową epokę pracy. Mowca apeluje do rządu i społeczeństwa, by popierały cele Akademii, wymienia tych, którzy w ostatnim czasie z pieniężną Akademii pospieszyli pomocą (ks. Eleonora Lubomirska, adw. Majzels, kupiec Witold Truszkowski z Krakowa, księgarnia Gebethnera 10 mil., St. hr. Badeni 20 mil. mk.) i wreszcie apeluje do samych Akademików, by pracowali z nową otuchą gdyż jeśli nawet siejba jest w trudzie i płakaniu, to nowe pokolenia żniwo zbierać będą z radością.

Okrzykiem na cześć Prezydenta Państwa zakończył prof. Morawski swą gorącą mowę, przyjętą żywymi oklaskami.

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego.

Następnie sekretarz stały Akademji prof. St. Wróblewski odczytał sprawozdanie z działalności instytucji. Na wstępie podniósł zasługi zmarłych w roku ostatnim członków Akademji: prof. Jana Bołoz-Antoniewicza, Ks. Arcyb. Bilczewskiego, Zygmunta Celichowskiego, Józefa Tretiaka, Ks. Pawła Pierlinga T. J., Tad. Piłata, Aleks. Semkowicza Teodora Wierzbowskiego i prof. Leona B'lińskiego.

Przechodząc do prac Akademji podniósł prof. Wróblewski wydanie „Gramatyki Polskiej“, drugiego tomu „Historji Politycznej Polski“, drugiego tomu „Poezyj“ z archiwum Filomatów, druk Aktów króla Aleksandra, pomyślny bieg prac nad Atlasem Historycznym Polski i t. d.

Brak funduszów daje się niestety odczuwać na każdym kroku. **Dawne stypendja dają obecnie około 30.000 mkp. rocznie**, a jedyna fundacja stypendyjna, przy której można spodziewać się poważniejszych dochodów, fundacja „Domu Polskiego w Wiedniu“, uwięziona jest w realności wiedeńskiej, której sprzedaż napotyka ciągle na nowe trudności.

Nielepszy jest stan funduszów **na nagrody**. Powiększyły się one o fundusz im. Juljusza Eigera, inżyniera-chemika z Warszawy, którego spadkobiercy złożyli 2 miljony mkp. w pożyczce złotej, przeznaczając dochody na nagradzanie co 3 lata najlepszej pracy Polaka **z dziedziny chemji**; z dawnych jednak fundacyj tego typu dochody są tak znikome, że Akademja musiałaby wogóle zaniechać przyznawania nagród, gdyby nie otrzymała na ten cel zasiłku Ministerstwa Oświaty.

Tem bardziej trzeba odpowiednich środków na uporządkowanie i utrzymanie Bibljoteki Akademji oraz bogatych naszych muzeów. Potrzeba ich również dla posterunków nauki polskiej zagranicą. Potrzeba funduszów dla prawidłowego zorganizowania wymiany wydawnictw z zagranicą.

Środki własne Akademji nie wchodzą poprostu w rachubę, największy z funduszów na wydawnictwa wynosi w kapitale zakładowym około 300.000 mkp. Wartość tych funduszów, lokowanych przed wojną w listach zastawnych, może się podnieść czy skutkiem większego popytu ze strony dłużników hipotecznych, czy skutkiem przyszłych aktów ustawodawczych; wprawdzie przed kilku laty inicjatywa Akademji w tym względzie rozbiła się o nieubłagany opór sfer finansowych, ale być może, że Minister Skarbu szczęśliwszą będzie miał rękę. W żadnym atoli razie niema mowy o powrocie do pełnej wartości przedwojennej, więc i do dawnego znaczenia. Nic potrafi go przywrócić i ofiarność rodziny fundatora, której chlubny przykład dali w roku ubiegłym hr. Reyowie, składając pół miljona mkp. celem przyczynienia się do wydawnictwa pism Kochanowskiego. Jedynie praca nad katalogiem dzieł i inwentaryzacją rękopisów Hoene-Wrońskiego nie napotyka na takie trudności, dzięki pomocy Spółki Gazów Ziemnych, która na cel powyższy przeznaczyła dalszą kwotę pięć miljonów mkp.

Niepodobna zamykać oczu na to — mówił dalej prof. Wróblewski — że **młodszych sił do pracy naukowej przybywa zbyt mało**, a ci wyrobieni już pracownicy, w których rękach jest posuwanie się nauki polskiej naprzód, o ile nie porzucają wogóle sztandaru nauki, chętniej **piszą podręczniki**. Uznaję, że dobre podręczniki naukowe są w Polsce bardzo potrzebne; ale faktem jest, że **pewne osłabnięcie ruchu naukowego daje się odczuć**; nie widzę zaś na to innego środka, jak **wydatne materjalne poparcie tak tych starszych**, którzy chcą nauce pozostać wierni, jak i tych młodszych, którzy mają przejąć dalszą pracę.

Brakom mogłyby w znacznej mierze zaradzić dary, przypadłe Akademji już po odrodzeniu Polski na podstawie rozporządzeń ostatniej woli **ś. p. Pawła Tyszkowskiego i — w roku ubiegłym — ś. p. Władysł. Fedorowicza**. Mają one wprawdzie przeznaczenie określone, pierwszy na cele nauk ścisłych, drugi na popieranie nauki rolnictwa i leśnictwa, ale w tym zakresie pozwoliłyby na rozwinięcie wcale szerokiej działalności. Niestety, obydwa nie są dotąd zrealizowane, a co do pierwszego mamy już nawet proces z rodziną, **która żąda uznania testamentu za nieważny**. Wskutek tego Akademja zarządza jedynie masami spadkowemi z ramienia sądu. Zarząd pochłania dużo czasu i trudu, przyniósł jednak Akadmji dwa spostrzeżenia nie bez wartości. W roku 1922 stwierdzono w masie spadkowej ś. p. Fedorowicza, że **czysty dochód z jednej miejby wielkiej wsi wynosi** mniej więcej **trzy razy tyle**, ile Akademja przy największej życzliwości Ministerstwa W. R. i O. P. miała w tym roku do rozporządzenia. Stąd konieczny wniosek, że chcąc naprawdę rozwoju Akademji, **nie należy jej pozbawiać dochodu z ziemi** i skazywać wyłącznie na finansową pomoc państwa; pogodzenie zaś tego postulatu z przeprowadzeniem reformy rolnej nie jest bynajmniej niemożliwe.

Spostrzeżenie drugie odnosi się do lasów, znajdujących się w masach spadkowych. Tu stwierdzić należy ogromną sprężystość i energję władz, bo z jednej strony i na opał i na budowę rekwiruje się bez miary, z drugiej strony zapobiega się ogromnie skrupulatnie takim „nadużyciom“ jak wiercenie przez przedsiębiorstwo naftowe na podstawie dawnych kontraktów nowych szybów, a skoro taki przypadek zajdzie, **zamyka się odrazu użytko-**

50-lecie polskiej Akademii Umiejętności.

W roku bieżącym obchodzi najwyższa instytucja naukowa u nas, **Polska Akademja Umiejętności** w Krakowie, jubileusz swego pół wieku trwającego istnienia. I jeżeli kiedy, to właśnie z okazji tego jubileuszu, całe społeczeństwo polskie zwraca się z najżywszem zainteresowaniem ku skromnemu gmachowi przy ulicy Sławkowskiej, siedzibie Akademji, gdzie, jak powiada Smolka (w swej broszurce o Akademji, wydanej w r. 1894), „nie wszyscy mogą się pomieścić, którzyby mieli do tego pretensję, a często i prawo zupełne“, ale gdzie — czego jesteśmy pewni — „mieści się pierwszy i główny warsztat naukowej pracy narodu“, poświęcony czystej, nie stosowanej, nauce, będącej kopułą, co wieńczy gmach każdej cywilizacji i kultury.

Sądzimy tedy, że będzie na czasie dać króciutki rys dziejów tej dostojnej instytucji, której początków nie sięga pamięć obecnego pokolenia.

Akademja Umiejętności w Krakowie (przydomek: „polska“ otrzymała dopiero po wskrzeszeniu Ojczyzny) powstała w roku 1873, choć rokowania o jej ustanowienie toczyły się już od maja 1871 roku. Fundamentem, na którym ją założono, było **Towarzystwo Naukowe Krakowskie**, powstałe w roku 1816 na wzór istniejącego już od szeregu lat Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Odnośny reskrypt fundacyjny cesarza Franciszka Józefa był jednym z tych atutów, jakie wygrywano w Austrji — bez względu na to, kto był premierem — wobec Polaków, zawsze potrzebnych rządowi do stworzenia dla siebie większości parlamentarnej. Sprawiedliwość jednak nakazuje przyznać, że tym razem, podobnie, jak przy zaprowadzeniu języka polskiego w szkołach i samorządzie Galicji, polskość zyskała bardzo dużo. Musimy bowiem sobie uprzytomnić, że w latach, które nastąpiły po powstaniu styczniowem, zaczęła się nowa era ucisku polskości, zmierzająca wprost do jej zagłady, w dwu innych zaborach.

Cesarz Franciszek Józef zatwierdził 28 stycznia 1873 r. statut nowej Akademji i objął nad nią opiekę, a brata swego, **arcyks. Karola Ludwika**, mianował jej protektorem. Tegoż roku, dnia 11-go maja, odbyły się wybory pierwszych 12-tu członków z grona dawnego Towarzystwa Naukowego które zrzekło się na rzecz Akademji całego swego majątku, domu przy ul. Sławkowskiej i zbiorów. W lipcu ci pierwsi członkowie dokonali wyboru dalszych 24-ch. Prezesem Akademji mianował cesarz **Józefa Majera** (dotychczasowego prezesa Towarzystwa Naukowego), generalnym sekretarzem— **Józefa Szujskiego**. Tak ukonstytuowana Akademja rozpoczęła swe czynności otwarciem, które nastąpiło **na uroczystem posiedzeniu w dniu 7-go maja 1873 roku** w obecności protektora, arcyks. Karola Ludwika.

Pierwszą „dwunastkę“ akademików stanowili: Dunajewski, Estreicher, Kremer, Kuczyński, Majer, Mecherzyński, Pol, Siemieński, Skobel, Szujski, Teichmann, Walewski — czyli kwiat ówczesnej inteligencji krakowskiej, grupującej się dookoła Uniwersytetu Jagiellońskiego. Następne wybory rozszerzyły krąg wybranych na inne dzielnice rozdartej Polski oraz na zagranicznych, przyjaźnie dla nas usposobionych mężów wiedzy.

W ciągu półwiecza godność prezesa Akademji piastowali, względnie piastują: Józef Majer, Stanisław Tarnowski, Kazimierz Morawski — sekretarzami byli: Józef Szujski, Stanisław Tarnowski, Stanisław Smolka, Bolesław Ulanowski, Kazimierz Kostanecki, Stanisław Wróblewski.

Akademja dzieli się na trzy Wydziały: filologiczny, historyczno-filozoficzny i matematyczno-przyrodniczy. Te znów tworzą się z komisyj, gdzie koncentruje się praca naukowa wszystkich członków Akademji oraz osób z poza jej grona zaproszonych. Członkowie jej składają się: z czynnych krajowych, czynnych zagranicznych i korespondentów.

Obecnie **Wydział filologiczny** posiada **komisje**: historji sztuki, językową, do badania w zakresie literatury i oświaty w Polsce, filologiczną i orjen-

wanie lasu z powodu „dewastacji“. Jeżeli Akademja utrzyma się przy spadku, a energja władz administracyjnych, nie tracąc nic na sile, przemieni kierunek i będzie popierała nowe szyby, a hamowała rekwizycje, można co do przyszłych dochodów z tego źródła mieć najlepsze nadzieje...

Zanim się spełnią, Akademja opierać się może i musi tylko **na pomocy Państwa Polskiego.** — Z wdzięcznością stwierdzić należy, że pomoc ta aż dotąd nie zawodzi. W społeczeństwie nie widać dotąd zainteresowania się jej rozwojem. Wydział filologiczny i Łistoryczno-filozoficzny są zupełnie opuszczono. Wreszcie wspomniał p. Sekretarz o pracy półwiekowej Akademji i zakończył:

Za dalsze 50 lat nauka polska rozwinie już niewątpliwie szeroko skrzydła, a wówczas, przy nowym jubileuszu, oceniona będzie krytycznie, ale sprawiedliwie, działalność tych także, którzy — stokrotnie szczęśliwsi od poprzedników, bo w wolnej Ojczyźnie — w trudnych jednak skądinąd warunkach, pracowali dla zapewnienia tej nauce lepszej przyszłości. (Oklaski).

(Niektóre ustępy powyższego sprawozdania zawierające sarkazm, skierowany pod adresem władz, społeczeństwa i prasy — wywołały poruszenie na sali; jako wyraz aplauzu. Uwagi prof. Wróblewskiego są zupełnie słuszne; jedno tylko zastrzeżenie: Prof. Wróblewski sądzi z „Kuryerka“ o całej prasie, a tymczasem poważna prasa wcale nie obwiniała Akademii z powodu pożarów i odnosi się do niej... z życzliwością, całkiem zresztą naturalną).

Odczyt prof. Bobrzyńskiego.

Następnie prof. Michał Bobrzyński przedstawił historyę założenia Akademii w r. 1873 (ministrem oświaty był wówczas Stremayer), zatrzymując się dłużej nad różnicą zdań, jaka panowała wówczas między uczonymi krakowskimi w sprawie jej statutu i organizacyi. Zwyciężyła ostatecznie myśl, że Akademia winna mieć na celu nie rozszerzanie (propagandę), ale budowanie nauki. Znaleźli się w niej przecież — mimo jej charakteru ściśle naukowego — Pol, Fredro, Sienkiewicz, Kraszewski.

Ewolucya Akademii powinnaby iść — zdaniem prof. Bobrzyńskiego — 1) w kierunku **łączenia** polskich Tow. Naukowych w Warszawie, Poznaniu itd. do wspólnej pracy; 2) **reprezentacyi** nauki polskiej zagranicą; 3) wyjścia na teren „nauki światowej“ powszechnej, zamiast — jak dotąd — zwracać się głównie do studyów nad polską ziemią i polską historyą.

4) wreszcie uważa teraz prof. Bobrzyński za wskazane, by **Akademię zbliżyć do świata literackiego.** W r. 1873 zachodziła obawa, że poeci czy powieściopisarze wypaczyliby naukowy charakter Akademii, dziś nauka polska stoi zbyt silnie, by jej to niebezpieczeństwo groziło. Może przeto i powinna przyjmować do swego grona tych, którzy w literaturze pięknej reprezentują najgodniej polską kulturę i polskiego ducha. (Huczne oklaski).

Telegramy gratulacyjne).

Następnie dyr. kancelaryi P. A. U., dr. Rydel, odczytał kilkadziesiąt depesz gratulacyjnych, nadesłanych Akademii. Nadeszły one od wszystkich niemal ciał naukowych Europy, od sławnego British Museum, Royal Society w Edynburgu, Francuskiego Instytutu począwszy do „Maticy“ serbskiej (łużyckiej) z Budziszyna. Z prywatnych osób — gratulował między innymi Karol Stefan Habsburg. Bardzo serdeczny telegram przysłał prez. Witos.

Wreszcie odczytał sekretarz nazwiska nowych członków i ogłosił nagrody.

NAGRODY.

Walne Zgromadzenie Członków czynnych P. A. U. w dniu 15 b. m. przyznało następujące nagrody:

1. Nagrodę z fund, ś. p. Erazma i Anny małżonków **Jerzmanowskich w kwocie 2,000.000 Mk. przyznano prof. Benedyktowi Dybowskiemu we Lwowie.**

2. Nagrodę z fund. ś. p. **Probusa Barczewskiego w kwocie 500.000 Mk.** przyznano **prof. Janowi Ptaśnikowi** we Lwowie za dzieło **„Kultura włoska wieków średnich w Polsce“.**

3. Nagrodę z fund. ś. p. **Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie w kwocie 500.000 Mk.** przyznano **p. Apoloniuszowi Kędzierskiemu** za obraz **„Mur klasztorny“.**

4. Nagrodę z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. Publ. **w kwocie 1,000.000 Mk.** przyznano **prof. Wacławowi Sierpińskiemu z Warszawy za „Fundamenta Mathematicae“.**

5. Nagrodę z tegoż samego zasiłku w kwocie 500.000 Mk. przyznano **ks. Stanisławowi Kozierowskiemu za 5-cio tomowe dzieło p. t. „Badania nazw topograficznych“.**

6. Nagrodę z fund. **Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego** w kwocie 259.000 Mk. przyznano **p. Tadeuszowi Jareckiemu** za kwartet smyczkowy, wydany w r. 1922, a wykonany w Krakowie w lutym 1923 roku.

Nowi członkowie.

Walne Zgromadzenie członków czynnych P. A. U. w dniu 15 czerwca b. r. wybrało następujących nowych członków:

I. Na Wydziale filologicznym.

Członek czynny krajowy: **Bruchnalski** Wilhelm, prof. Uniw. we Lwowie. Korespondenci: Wędkiewicz St., prof. Uniw. Jag., Dyboski Roman, prof. Uniw. Jag., Przychocki Gustaw, prof. Uniw. warszawskiego.

II. Na Wydziale historyczno-filozoficznym.

Członek czynny krajowy: **Semkowicz** Wł., prof. Uniw. Jag. Korespondent: Makarewicz Julian, prof. Uniw. we Lwowie.

III. Na Wydziale matematyczno-przyrodniczym.

Członkowie czynni krajowi: Dziewoński Karol, prof. Uniw. Jag., Białaszewicz Kaz., kier. Zakładu fizyologii Inst. Nenckiego w Warszawie. Korespondenci: Hornowski Józef, prof. Uniw. w Warszawie, Stach Jan, kustosz Muzeum fizyograf., Świętosławski Wojciech, prof. Politechniki w Warszawie.

Nadto wybrani na zeszłorocznem Walnem Zgromadzeniu członkowie czynni zagraniczni Wydziału matematyczno-przyrodniczego:

Henri Lebesque, prof. mechaniki w Ecole Normale Superieure w Paryżu, oraz Leopold Adametz, prof. w Hochschule für Bodenkultur w Wiedniu, uzyskali w myśl statutu Akademii zatwierdzenie Rządu Polskiego.

Na wczorajszem Walnem Zgromadzeniu dokonano nadto następujących wyborów na członków **czynnych zagranicznych:**

Na Wydziale filologicznym trzech członków czynnych zagranicznych, na Wydziale historyczno-filozoficznym czterech czynnych zagranicznych, a na Wydziale matematyczno-przyrodniczym dwóch czynnych zagranicznych i jednego korespondenta.

W myśl statutu Akademii nazwiska ich będą podano do wiadomości po uzyskaniu zatwierdzenia dokonanych wyborów przez Rząd Polski.

Obecny skład Akademii.

W roku bieżącym liczy nasza Akademja, na czele której stoją, jak to wyżej podaliśmy: prezes Kazimierz **Morawski** i sekretarz generalny Stanisław **Wróblewski,** ogółem **160 członków.**

W skład Wydziału filologicznego wchodzą następujący członkowie **czynni krajowi (w porządku** czasu zamianowania): K. Morawski, J. Baudouin de Courtenay, L. Sternbach, L. Ćwikliński, J. Kallenbach, T. Zieliński, S. Tomkowicz, L. Lepszy, J. M. Rozwadowski, M. Zdziechowski, I. Chrzanowski, J. Mycielski, S. Witkowski, J. Łoś, P. Bieńkowski, J. Czubek, T. Sinko, S. Windakiewicz.

Członkowie **czynni zagraniczni:** W. Jagić, A. Brückner, U. von Wilamowitz-Moellendorf, A. Meillet, F. Kenyon, W. Mickiewicz, H. Onwut, F. Strowski.

Członkowie **korespondenci:** A. Kryński, K. Lanckoroński, E. Muka, G. Bauch, W. Demetrykiewicz, B. Erzepki, S. Ptaszycki, W. Bruchnalski, T. Grabowski, E. Porębowicz, K. Nitsch, E. Berneker, Ks. W. Szczepański, W. Vondrak, F. Kopera, H. Appel, J. Kleiner, G. Korbut, M. Szyjkowski, K. Wojciechowski, L. Bernacki, A. Danysz, A. Gawroński, S. Kot, J. Mikkola, B. Pedersen, M. van Wijk, W. Klinger, W. Podlacha.

W skład Wydziału historyczno-filozoficznego wchodzą członkowie **czynni krajowi:** L. Biliński, M Bobrzyński, S. Smolka, O. Balzer, W. Abraham, L. Piniński, L. Finkel, S. Askenazy, L. Petrażycki, B Dembiński, S. Wróblewski, S. Kutrzeba, Ks. J. Fijałek, F. Fierich, J. K. Kochanowski, F. Papee, F. Bujak, W. Smoleński.

---

talistyczną. Ich przewodniczącymi i sekretarzami w powyższym porządku są: Stan. Tomkowicz, Tad. Szydłowski; Jan Rozwadowski, P. Jaworek; Stan. Windakiewicz, Stan. Kot; Kaz. Morawski; Jan Rozwadowski, T. Kowalski.

Wydział historyczno-filologiczny posiada **komisje:** historyczną i dla badań historji filologji w Polsce. Ich przewodniczącymi i sekretarzami są: Ks. J. Fijałek, Wł. Konopczyński; Wit. Rubczyński, Ks. Konst. Michalski.

Wydział matematyczno-przyrodniczy posiada **komisje:** fizjograficzną, antropologiczną, historji nauk matematyczno-przyrodniczych. Ich przewodniczącymi i sekretarzami są: H. Hoyer, J. Stach; J. M. Rozwadowski, S. Udziela: J. Rostafiński, Birkenmajer.

Owocem prac Akademji, utrzymującej: Bibljotekę polską w Paryżu oraz Stację i Ekspedycję w Rzymie, są osobno wydawane dzieła, sprawozdania i rozprawy. Dorobek naukowy i pod względem wartości i pod względem liczebności jest ogromny. Dość powiedzieć, że samych tylko rozpraw wydał dotąd Wydział filologiczny **tomów 61,** Wydział historyczno-filozoficzny **— tomów 63,** Wydział matematyczno-przyrodniczy **— tomów 82.**

Akademja nasza, która dbać musi w pierwszym rzędzie o kontakt naukowy z zagranicą, należy do **Rady międzynarodowej badań naukowych** („Conseil international de Recherches“) w Brukselli i do **Unii akademickiej międzynarodowej** („Union academique internationale“) także w Brukselli.

Ciężkie czasy po wojnie światowej dotknęły Polską Akademję Umiejętności, podobnie, jak tyle innych instytucyj kulturalnych, w sposób podcinający jej egzystencję materjalną. Majątek jej, i to dość znaczny, jaki posiadała dzięki ofiarności jednostek (Szalay, Curzydło, Jerzmanowski, Chronowski i w.in.), zamieniony na gotówkę i umieszczony w wojennych pożyczkach austrjackich, a także skutkiem dewaluacji waluty, stopniał prawie doszczętnie. Budżet jej tegoroczny, wynoszący ćwierć miljarda marek polskich, a równający się zaledwie **25.000 koron przedwojennych,** jest najlepszym tgo dowodem! Przed rządem tedy naszym i przed społeczeństwem stoi niesłychanie ważne i niecierpiące odkładania zadanie: obmyśleć jak najprędzej odpowiednie środki finansowe, które pozwoliłyby naszej najwyższej instytucji, oddanej w służbę czystej nauki, nie wegetować, lecz żyć i działać. Tu zaangażowany jest nie tylko nasz punkt honoru wobec świata cywilizowanego, albowiem idzie w tym wypadku o coś więcej, o coś, co dotyka naszej egzystencji i normalnego rozwoju naszgo życia narodowego.

Józef Szujski w swem znakomicie napisanem i owianem przez duch gorącego patrjotyzmu sprawozdaniu rocznem, które wygłosił na uroczystem posiedzenui Akademji w roku 1879, zwrócił **już wtedy** uwagę na tę sprawę. Zaznaczywszy, że lud polski (w Galicji) garnie się do tego, aby wziąć udział w rządzie społeczeństwem, powiada ten znakomity historyk i wielki patrjota, że „jestto garnienie się tysiąców, które prócz tradycji Kościoła i niehistorycznej tradycji z domu, innej nie mają. Dla nich nauka stać się musi tradycją narodową.... nauka, co ich myśleć i pracować nauczy. wśród niedobrych wpływów stanie się ich zbawieniem.... W drodze duchowego ojcowstwa dokonywać się będzie odradzanie coraz nowymi rycerzami tego szańca, na którym Opatrzność walczyć nam kazała, szańca obronnego cywilizacji zachodniej“.

Ani na chwilę przypuścić nie można, aby rząd polski i polskie społeczeństwo dopuściły do osłabienia pracy w instytucji, pielęgnującej kwiat nauki narodowej w tym duchu!

W nadziei, że powołane czynniki zrozumieją swój obowiązek wobec **Polskiej Akademji Umiejętności** i w uznaniu jej owocnej, choć często niedocenianej, a nawet niesłusznie i złośliwie krytykowanej pracy, składamy jej serdeczne życzenia na drugie półwiecze: **„Quod felix, faustum, fortunatumque sit!“** — niechaj rozwija się dalej i krzepnie dla dobra czystej nauki oraz na pożytek i chwałę narodu polskiego! n.

Członkowie czynni zagraniczni: W. Fraknoi, J. Goll, E. Ott, L. Pastor, F. W. Förster, H. Almquist, R. Poincare, V. Scialoja.

Członkowie korespondenci: A. Prochaska, M. Hruszewski, E. Till, S. Linniczenko, E. Krzymuski, Ks. W. Chotkowski, I. Koszembar-Łyskowski, K. Kadlec, K. Twardowski, S. Estreicher, F. Zoll, T. Dąbkowski, Ł. Radzimiński, J. Ptaśnik, W. Heinrich, W. Semkowicz, S. Zakrzewski, M. Handelsman, L. W. Jaworski, A. Krzyżanowski, M. Karejew, Ks. J. Pruszkowski, W. Rubczyński, W. Sobieski, Lord R. Howard, W. Konopczyński.

W skład Wydziału matematyczno-przyrodniczego wchodzą członkowie czynni krajowi: J. Rostafiński, B. Dybowski, E. Godlewski sen., W. Natanson, T. Browicz, K. Kostanecki, L. Marchlewski, K. Zórawski, J. Morozewicz, S. Bądzyński, E. Godlewski jun., H. Hoyer, S. Niementowski, M. Siedlecki, W. Sierpiński, S. J. Thugutt, J. Zawidzki.

Członkowie czynni zagraniczni: F. Mertens, F. Vejdovsky, M. Curie-Skłodowska, B. Brauner, J. Loeb, M. Lugeon, L. Adametz, H. Lebesgue.

Członkowie-korespondenci: L. Birkenmajer, S. Dickstein, J. Sochacki, W. Szajnocha, S. Zaremba, J. Talko-Hryncewicz, J. Kowalski, A. Beck, J. Eismond, E. Romer, S. Kreutz, K. Dziewoński, K. Janicki, L. Sawicki, T. Banachiewicz, K. Białoszewicz, J. Szafer, W. Teisseyre, Z. Wójcicki, K. Zakrzewski, C. Białobrzeski, S. Dzierzgowski, J. Śleszyński, B. Hryniewiecki, J. Zaleski, W. Gorczyński, S. Mazurkiewicz, J. Markowski.

Przegląd religijny.

(Z Hiszpanji: stosunki polityczne a katolicy. — „Partja społeczno-ludowa“. — Z Czech: pomyślny rozwój katol. partji ludowej, katolickiej prasy i organizacji).

Strzały wymierzone w dniu 4 czerwca w arcyb. Saragossy i ferment, jaki one oznaczają, skierowują uwagę katolickiego świata na Hiszpanję. Pokazuje się, że tło morderstwa ma polityczne zabarwienie. Arcybiskup Soldevilla pozwolił sobie na krytykę pewnego dzierunku politycznego w stosunku Kościoła do państwa. I padł na posterunku, jako ofiara nepoczytalnej agitacji antyreligijnej. Warto z tego względu rzucić okiem na stosunki polityczne w Hiszpanii.

I tutaj dają się we znaki życiu społecznemu zażarte walki partyjne. Od długiego czasu wiodą ze sobą spór o władzę dwa kierunki: konserwatywny i liberalny, z których drugi jawnie dąży do zerwania dobrych stosunków państwa z Kościołem. Katolików skupia w obozie konserwatywnym przedeszystkiem osoba króla, Alfonsa XIII., który katolickim przekonaniom nie dwuznaczny daje wyraz (np. intronizacja Serca Jezusowego w rodzinie królewskiej). Nie trzeba jednak myśleć, by liberalizm polityczny Hiszpanii miał się zwracać przeciw monarchji, owszem posiada i on w swojem łonie wielu monarchistów. Zresztą, podobno, jak i obóz konserwatywny, rozpada się na szereg partji wzajem się zwalczających.

Poza tem dużą rolę odgrywali dotąd socjaliści, nie tyle z powodu działalności społecznej, ile akcji zamachowej, która do czasu wywołuje przestrach. Ostatecznie, gdy w r. 1922 socjalistyczne syndykaty robotnicze doprowadziły do cyfry 97 zamachów na życie „burżujów“, wtedy, „wolne syndykaty“ odpowiedziały: za jednego zamordowanego przez was spokojnego obywatela da życie trzech waszych członków; socjalistyczna tyrania ustała.

A organizacja katolicka? Katolicy — dzielili sympatje między partje konserwatywne i liberalne zachowując jednak ideę monarchiczną, której zresztą do klęski marokkańskiej wyznawcy byli i w obozie radykalnym. Niemoc jednak rządów powojennych, zniechęcenie społeczeństwa do dotychczasowych partji, coraz śmielsze ataki liberałów na Kościół, skłoniły katolików hiszpańskich do pomyślenia o swojej partji. Toteż w grudniu 1922. zawiązali t. zw. „Partję społeczno-ludową“. Opiera się o program demokratycznych reform społecznych, i akcentuje swoją łączność z demokracją chrześcijańską świata, której program dał Leon XIII. Nie przybiera nazwy „katolicka partja“, bo — jak piszą „Etudes“ — „chce walczyć na terenie politycznym i społecznym; z tego zaś względu zachowując katolicką linję działania, nie chce jednak angażować autorytetu kościelnego w walki partyjne“. Zlączyła część karlistów, tradycjonalistów, nawet Maurystów i katolików społecznych i pozyskała także wybitne siły ze sfer uniwersyteckich. Główną jej podstawą są liczne syndykaty robotnicze i rolnicze, coraz piękniej się rozwijające.

Nic dziwnego, że wobec wzrostu katolickiego uświadomienia w życiu społecznem liberali uznali, że nadeszła godzina ostatecznego działania. Min. Pedregal wystąpił z projektem takiego ułożenia stosunków państwa do Kościoła, który miał państwo o tradycji tak bardzo katolickiej zmienić na państwo czysto „świeckie“, bezwyznaniowe. Odpowiedzią była akcja „Partji społ.- ludowej“, — wzmocniona głosem arcyb. Saragossy. Skończyło się na tem, że p. Pedregal ustąpił, a arcybiskup zginął zamordowany!

Powiedział francuski katolik społeczny, Goyau o francuskim katolicyźmie: „Jeśli klęska jest macochą, to taką jednak, która dobrze wychowuje dzieci“. Da się to zastosować do katolików czeskich. Klęska, jaką dla nich były i są rządy antykatolickie husytów, kształci w nich poczucie łączności, uświadamia potrzebę organizacji i jej poparcia. Dają ciągle tego postępu dowody.

W czasie Zielonych świąt (20 i 21 maja), obradował w Pradze zjazd katolickiej partji ludowej. Przybyło 1210 delegatów, którzy reprezentowali 5850 kół lokalnych (w roku sprawozdawczym przybyło 447 nowych). Socjaliści nie posiadają się ze złości, bo muszą przyznać, że katolicka organizacja potężnieje z dniem każdym.

Razem zaś z organizacją umacnia się i stanowisko prasy. W głównym organie ruchu katolicko-społecznego Czech „Lidove Listy“ pracuje ponad 100 współpracowników fachowych. Liczba abonentów stale wzrasta. W ostatnim roku zorganizowano i prowincjonalną prasę. Każdy okręg (jest ich 12) posiada swój tygodnik, który szerzy ideę chrześcijańsko-społeczną. Własnością stronnictwa są dwie olbrzymie drukarnie, w Pradze i Budziejowicach i świeżo nabyty dom związkowy w Pradze.

Sprawozdanie na zjeździe złożone stwierdziło świetny rozwój ruchu zwłaszcza wśród robotników. Jednolitą początkowo organizację zawodową rozdzielono na szereg specjalnych; ostatnio założono osobną dla kolejarzy.

Wyrazem prawdziwych dążności stronnictwa, jest przyjęta przez zjazd rezolucja społeczna: — „Partja oświadcza gotowość w realizowaniu prawa o ubezpieczeniu społecznem. Partja wypisała w swoim programie solidaryzm społeczny jako środek przeciw walce klas, stosujący w każdej dziedzinie życia społecznego ścisłą sprawiedliwość społeczną“. Równie zdeklarowaną jest druga rezolucja dotycząca stosunku partji do Kościoła: „Zebrani protestują przeciw naruszeniu praw Kościoła katolickiego przez sektę czesko-słowacką, która zajmuje jeszcze pewną liczbę kościołów i kaplic katolickich wbrew prawom i wymaganiom sprawiedliwości: Protestują przeciw słabości rządu, który zdaje się podtrzymywać ten manewr sekciarski“.

Pejot.

Jeszcze o języku wykładowym szkół powszechnych i średnich.

W poprzednim artykule postawiłem dwie tezy: 1) W państwowych szkołach powszechnych i średnich, językiem wykładowym ma być język polski. 2) Egzamin dojrzałości ma się odbywać we wszystkich szkołach, a więc i prywatnych w języku polskim. Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja języka wykładowego w szkołach prywatnych, subwencjonowanie tych szkół i upaństwowienie, jakoteż przyznanie prawa publiczności.

Na mocy art. 110 konstytucji, mają obywatele polscy, należący do mniejszości narodowościowych prawo zakładania szkół, oraz używania w nich swobodnie swej mowy. Wobec tego wolno w szkołach prywatnych zaprowadzać język wykładowy jakiejkolwiek mniejszości narodowościowej.

Byłaby tylko kwestja co do żargonu. Syoniści twierdzą, że językiem żydów jest język hebrajski, a nie żargon, który nie jest wcale językiem, lecz gwarą. Sądzę, że powinniśmy stanąć na tem stanowisku przynajmniej wtedy, gdyby żydzi żądali zasiłków państwowych dla tych szkół lub ich

Wojny XIX wieku.

(WITOLD HUPERT, podpułk.: „Wojny XIX. wieku“. W wybiorze tom I. tekst, tom II. atlas. Lwów 1923. Księgarnia Polska B. Połonieckiego).

Historja wojskowości i wojen w Polsce przez długi czas spoczywała odłogiem. Aż do najświeższych prac Huperta, Kukiela, Pawłowskiego i in. nie mieliśmy obszerniejszej z tego zakresu monografii, ujmującej całokształt zagadnienia z właściwego punktu widzenia tj. nie tylko historycznego ale i wojskowego. Po pierwszych poważniejszych na tem polu studjach K. Górskiego, autora trzech monografji o poszczególnych rodzajach broni (piechota, jazda, artylerja) w Polsce niepodległej, po obszernem, ale jedynie stronę historyczno-polityczną uwzględniającem dziele prof. Korzona, dopiero ostatni lat dziesiątek, przyniósł w związku z odrodzeniem się polskiej wojskowo-twórczej idei zasadniczą w tym kierunku zmianę. Wśród szeregu najwybitniejszych na tem polu pracowników, jak Kukiel, Tokarz, Pawłowski, Skałkowski, Sokolnicki itp. podpułk. Witold Hupert poczesne zajmuje stanowisko, a to jako autor pierwszej obszernej, wyczerpującej, historyczno-wojskowej publikacji, obejmującej całokształt „Historji wojennej“ Polski przed i po-rozbiorowej (tom I. Lwów 1919, tom II. Lwów 1921). Niezależnie od formalnych braków i usterek, które pracy podpułk. Huperta można wykazać, uznać należy jej objektywną wartość, polegającą na zebraniu i choć z grubsza uskutecznionem ugrupowaniu materjału. Przyczem zaleca się „Historja wojenna Polski“ oryginalnem ujęciem przedmiotu, polegającem na tem, że omówienie stosunków polskich w każdym z poszczególnych okresów poprzedza autor rzutem oka na ogólny rozwój dziejowych wydarzeń oraz poglądem na historję wojenną powszechną (niestety w zbyt suchym szemacie według krajów).

Po takiem dopiero przygotowaniu przechodzi autor do szczegółowego omówienia organizacji wojskowości polskiej oraz najważniejszych wojen polskich. Te charakterystyki ogólne, aczkolwiek niezawsze z należytą przejrzystością oraz uwydatnieniem syntezy podane, są nadzwyczaj ważne dla pełnego zrozumienia rozwoju wojskowości polskiej, jej zależności od wpływów obcych i ustosunkowania do sytuacji powszechnej.

Przechodząc do czasów nowszych podpułk. Hupert coraz więcej poświęca miejsca temu przeglądowi powszechnej historji militarnej, tak, że w drugim tomie swej „Historji wojennej polskiej“ obejmującym okres porozbiorowy, t. j. od 1795 r. do ostatniej wojny światowej 1914/18, owe uwagi ogólne, traktowane jako historyczno-porównawczy wstęp do charakterystyki stosunków polskich zajęły blizko $^{1}/_{3}$ (jedną trzecią) część całości. — Materjał zawarty w tych ustępach, stał się po odpowi dniem rozszerzeniu i pogłębieniu punktem wyjścia i fundamentem nowego dzieła, traktującem specjalnie o „Wojnach XIX. wieku“ (2 tomy Lwów 1923. Nakładem Księgarni polskiej B. Połonieckiego). Książka ta, oprócz ogólnego naukowego celu opracowania całokształtu wojen XIX. wieku, ma jeszcze drugi, wyraźnie we wstępie podkreślony cel praktyczno-wychowawczy. Oba dzieła: „Historja wojenna polska“ oraz „Wojny XIX wieku“ pomyślane zostały przez autora jako wzajemnie się uzupełniające podręczniki, mające oficerowi polskiemu dostarczyć minimum potrzebnych wiadomości z zakresu wiedzy historyczno-wojskowej. Wychodząc zaś z założenia, że znajomość w okresie XIX. w. tylko tych wojen, w których oddziały polskie walczyły. (a objętych „Historją wojenną polską porozbiorową“), jest absolutnie nie wystarczająca, gdyż właśnie w wojnach dotąd za wzór mistrzowski uważanych (1796/7, 1805, 1806, 1809, 1849) Polacy udziału czynnego nie brali, postanowił ppułk. Hupert, brak ten uzupełnić, wydając specjalne dzieło o „Wojnach XIX w.“.

W układzie tej książki został zachowany dawny podział na okresy, t. j. 1) napoleoński (wojny 1796/7, 1805, 1806/7, 1809 oraz zarys mobilizacji napoleońskiej przed wojną 1812 r.), 2) reakcji i upadku wojskowości 1815-1864 z uwzględnieniem następujących wojen: powstanie polskie 1830/1, wojna włoska 1849 r., wojna 1859 r., — wreszcie 3) rozkwitu militaryzmu pod hegemonją niemiecką z wojnami austrjacką przeciw- koalicji prusko włoskiej 1866 r., francusko- niemiecką 1870/1, so-

upaństwowienia. Jeśli tego nie żądają, to radziłbym, żeby im nie robić przeszkód w uczeniu się w języku, jaki im się podoba. O przyznaniu praw jakichś takim szkołom nie powinno być mowy. Czy język hebrajski uznać jako język mniejszości narodowej, byłoby kwestją. Szkoły takie już istnieją. Żydowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej i średniej w Małopolsce utrzymuje we Lwowie 3 **gimnazja, szkołę hebrajską koedukacyjną, trzyletnie pedagogium hebrajskie** i trzyletnie **seminarjum** nauczycielskie hebrajskie i żąda dla tych szkół subwencji. Oprócz tego założyło ono w 71 miejscowościach szkółki. Na mocy traktatu wersalskiego mieliby żydzi prawo do żądania subwencji dla tych szkół. Przeciwnym bym był tylko nadawaniu im prawa publiczności. O tem konstytucja nic nie mówi, tylko dawna ustawa austrjacka, której do tych szkół nie należy zastosowywać, a tem mniej przyjmować te szkoły na etat państwowy, jak tego żąda wniosek Hellera.

Odrzucić też należałoby drugi wniosek Hellera i koła żydowskiego, aby dla uczniów żydowskich w szkołach państwowych wprowadzić **obowiązkową naukę języka hebrajskiego**, aby państwo tych nauczycieli opłacało. Do tego nie obowiązuje nas ani konstytucja, ani traktat wersalski. Żydzi, jeżeli chcą się uczyć po hebrajsku, niech się uczą na własny koszt. Pretensje nieuzasadnione żydów, jak widzimy rosną niepomiernie.

Dr. Maksymiljan Thullie, senator.

List z Krynicy.

(Życzliwość Rządu dla zdrojowiska. — Inwestycye. — Prezydent Rzeczypospolitej w Krynicy. — Widoki rozwoju. — Z działalności krajowego Związku turystycznego. — „Neutralni").

Nie będę rozpisywał się o uroczej Krynicy, dobrze znanej Czytelnikom, pospieszam jednak podzielić się wiadomościami, a najpierw tą dobrą nowiną, że Rząd wyasygnował znaczne sumy dla Krynicy, na jej uzdrowotnienie i upiększenie, przebudowę Domu zdrojowego, kanałów, dróg i mostów betonowych, dalej na regulacyę strumyka i budowę doskonałego gościńca, biegnącego od szkoły wzdłuż deptaku ku teatrowi. Te inwestycye przeprowadza się obecnie gorączkowo. Krynica już jest zapełniona gośćmi, chociaż to dopiero 12 czerwca i drożyzna niebywała, na deptaku ścisk, przy źródłach „ogonki". Chociaż w samem sercu pięknego zdrojowiska rozwija się gorączkowo praca tłumnie zebranych robotników, to przecież nikt nie narzeka (chyba na złote, które tutaj wprowadzono), na twarzach czyta się zadowolenie i słyszy uznanie z satysfakcyą wypowiadane dla Rządu.

Dom zdrojowy znajduje się obecnie w rozbudowie, w dwóch nowych skrzydłach mieścić się będzie szereg pokoi i łazienek, wykwintnie urządzonych. **W tym roku po raz pierwszy otwartym zostanie sezon zimowy w Krynicy.** W sierpniu br. rząd rozpocznie budowę wielkiego Zakładu kąpielowego, którego koszta wyniosą wiele miljardów; poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w obecności Prez. Wojciechowskiego. Jest nawet nadzieja, że P. Prezydent obierze Krynicę jako miejsce corocznego pobytu w lecie.

Piękny projekt! zaszczytny i doniosły dla Krynicy, zapewniający znakomitemu zdrojowisku najlepsze widoki rozwoju. Zasługuje na to Krynica z powodu wielkich bogactw w źródłach mineralnych i najsilniejszych naturalnych kąpieli w Europie, **które dają cierpiącym na choroby serca, ulgę i powrót do zdrowia.**

Źródło „Zubera" zawiera składniki słynnych francuskich źródeł „Vichy", leczy artretyzm i sklerozę. **Musimy wierzyć, co obcy ludzie nauki i wiedzy opowiadają o Krynicy — opowiadają, że Polska posiada skarby, których niejeden kraj pozazdrościć może zaiste!**

Krynica **jednakże już teraz nie jest wyłącznie** tylko dla pań; kąpiele CO_2 i źródło „Zubera" stały się miejscem pielgrzymek dla panów, dla których Karlsbad, Marienbad, Nauheim, Wiesbaden, już nie są dostępne.

Bajeczne są kąpiele borowinowe; podobno dają wielką ulgę i chęć do pracy cierpiącym na reumatyzm, ischias i podagrę.

Jest więc nie tylko nadzieja, ale pewność, że Krynica niebawem znajdzie się w szeregu znakomitych zdrojowisk, tem bardziej, że to ziemia karpacka, w urocze krajobrazy zdobna i pełna wspomnień wielkiej wojny. Jest też nadzieja, że wnet cała polska prasa otworzy gościnne swe łamy dla propagandy naszych zdrojowisk w Małopolsce. Tu przypomnieć należy tę wielką akcyę krajowego Związku turystycznego, którego siedzibą Kraków, a który na parę tygodni przed wybuchem światowej wojny ogłosił w czerwcu 1914 r. w „Świecie" wielką ankietę p. t. **Galicya w lecie.** W ankiecie wzięli udział najznakomitsi obywatele kraju, ministrowie, posłowie, poeci, literaci, dziennikarze i przedstawiciele arystokracyi, mieszczaństwa i ludu. W tej to ankiecie odezwę do społeczeństwa całego podpisali: marszałek kraju i wszyscy posłowie do Sejmu krajowego, parlamentu i Izby panów, a dzieło to zawierało 36 prac redakcyjnych, literackich, artystycznych, fachowych i społecznych. Materyał redakcyjny wynosił 14 tysięcy wierszy i 250 fotografij i całość zdobiły illustracye wspaniałe, dając poważny obraz w celu obudzenia turystycznego ruchu obcych i swoich w Galicyi. O tem pięknem wydawnictwie przemilczano w pismach codziennych, bo piękna ta praca ukazała się w przededniu historycznego przełomu dziejowego, w chwili, gdy cała prasa polska zajętą była wielkiemi zdarzeniami na arenie politycznej i groźbą wielkiej wojny.

A jednak odruch żywiołowy, włożony w to piękne dzieło społeczne, któremu nie szczędzono trudów i ofiar materyalnych, i ta piękna odezwa do całego społeczeństwa, były istną manifestacyą skupienia narodowego w przededniu zmartwychwstania Ojczyzny. Dlatego dzisiaj przypomnieć je trzeba.

W Krakowie zbierze się niebawem Krajowy Związek turystyczny **na pierwsze po wojnie** Walne Zgromadzenie, złoży sprawozdanie z przedwojennej działalności i przedstawi nowy projekt organizacyi. Jedno też pragnienie wydobywa się z serc wszystkich: widzieć ciągłość wielkich akcyj propagandy tak szczęśliwie rozpoczętych w roku 1914 przez Związek turystyczny, który szczęśliwie przez swych delegatów podejmował w stolicach Europy wielkie imprezy. Wtedy to paryska firma Pathe freres wydała piękne obrazy, dostarczone przez ankietę. Wtedy też społeczeństwu pokazano piękny projekt budowy wielkiego zakładu kąpielowego w Krynicy, **na który podówczas przeznaczono dwa miliony**, a który dopiero dzisiaj zrealizowanym zostanie. Wtedy to podziwiano piękny artystyczny afisz, przygotowany w wielu językach dla celów propagandy Krynicy za granicą. Zapowiada się wielki zjazd na Walne Zgromadzenie krajow. Związku turystycznego w Krakowie. Prawdopodobnie połączony będzie on z wycieczką do Krynicy i Zakopanego; na zjazd ten zapowiedział przybycie dyrektor zakładów kąpielowo-zdrojowych, p. inż. Nowotarski z Krynicy. Na zgromadzeniu zapewne podniesione zostaną projekty, które przedstawione będą Rządowi, a mianowicie czy eksploatacyę źródeł w Krynicy należy powierzyć Spółce prywatnej, o co stara się firma Karol Szopper, Tow. akcyjne w Bielsku, a gdy Państwo Polskie jest właścicielem Krynicy, przeto przyszła Spółka objęłaby na 25 lat eksploatacyę w **dzierżawę** od Państwa Polskiego.

Pisząc o Krynicy, trzeba się zwrócić z apelem w imieniu gości bawiących, do Dyrekcyi zakładów kąpielowo-zdrojowych, by dołożyła starań aż-by **trudności uzyskania biletów kąpielowych usunięt raz na zawsze,** niepodobieństwem bowiem, by ludzie cierpiący i chorzy stać musieli w ogonkach już od godziny 4-tej rano przed kasami, które są obecnie otwarte tylko od godziny 7 do 11 przed południem. Prosimy, by kasy otwarte były od godziny 8 do 12 i od 3 do 6 wieczór **w dwu miejscach** zdrojowiska, a więc także i w budynku gminnym — naturalnie na to potrzeba sześć kasyerek (obecnie jest tylko trzy), ale to jest koniecznością, a fundusze na ten cel znaleźć się muszą.

Goście kąpielowi w Krynicy, a tych bywa w sezonie najmniej **15 tysięcy**, zostawiają po kilka milionów, a więc razem kilkanaście miliardów! mają też wszelkie prawo domagać się, by za ich pieniądze dano im to, co na zachodzie Europy dawać uważanem jest za obowiązek. **U nas trzeba** o to dopiero prosić, **a są ludzie, którzy otwarcie mówią, że te trudności są nie do usunięcia!**

A teraz co do gości. Jako ludzie cierpliwi, wszyscy lojalnie respektują rozporządzenia **Komisyi**, która każe płacić w złotych polskich, **chociaż** ci, którzy obliczyli sobie w dniu 1 **czerwca** złoty polski według relacyi ówczesnej, **dzisiaj** skrócić muszą, z powodu braki gotówki, **pobyt** w Krynicy. Coś podobnego, jak zapewniają, **nie** spotyka się w Zakopanem; faktem jest, że **wprowadzenie** złotego polskiego w Krynicy, **odbije się** fatalnie na samem zdrojowisku.

Pośród gości, jak to wszędzie zresztą bywa, są reprezentowane wszystkie sfery i stany, **ale** specyalnie tu w Krynicy przejmuje **trwogą** i obawą widok **40% tych „neutralnych", którzy innym** psują humor, a często powodują **oburzenie. Postępująca na rzecz „neutralnych" ekspriopriacja w samej Krynicy zatrważa tutejszych obywateli. Ciągle się słyszy, dlaczego „Rozwój" tak mało interesuje się Krynicą,** a raczej dlaczego tylko Zakopanem, a przecież tutaj i właśnie tutaj otwiera się dłoń wielkie pole działalności patryotycznej, a praca w tym kierunku zapewnia plon **obfity.**

J. Koperski.

Przyszła wojna gazowa.

(Niemcy mogą wytruć nasze miasta. — **Ospałość** naszego przemysłu. — **Trzeba propagandy.** — W niedzielę zebranie obywatelskie w **Krakowie** Komitetu gazowego).

Szeroka publiczność nie zajmuje się **wcale lub** bardzo niewiele niesłychanie **ważnym problemem** przyszłej wojny gazowej. **Potrzeba jednak, żebyśmy** sobie jasno zdawali **sprawę z tego, że** w razie wybuchu nowej wojny, **już w kilka godzin po jej wypowiedzeniu, całkiem niespodziewanie i z nienacka, wielkie środowiska, zamieszkałe przez ludność cywilną, mogą być zaskoczone atakiem z powietrza i zasypane bombami gazowemi.** Ludność wielkich **miast może być w ten** sposób **w najkrótszym czasie wytrutą**, czego następstwem będzie zdanie **kraju na łaskę wroga.** Niemcy w skrytości przygotowują **tę najstraszniejszą** broń odwetową, a mogą to czynić **dzięki** swemu olbrzymio rozwiniętemu przemysłowi chemicznemu, który w każdej chwili swą **produkcyę** pokojową może przemienić **na produkcyę wojenną.** Czy z chwilą wybuchu wojny **odważą się zaatakować gazami** trującymi Londyn albo **Paryż, co do** tego można mieć wątpliwości; wiedzą **bowiem, że** ze strony Anglii i Francyi, **znakomicie na tę możliwość** przygotowanych, **grozi im** na pewne natychmiastowy i straszliwy odwet. Ale na Warszawę, Kraków, Poznań albo Lwów mogą się rzucić bezkarnie, bo wiadomo, że odwetu **„gazowego"** w dzisiejszym stanie rzeczy żaden **nieprzyjaciel** z naszej strony obawiać się nie potrzebuje.

To, co się u nas dotychczas robi **w tej dziedzinie**, jest niczem. Chodzi tu nie tylko **o życie i** bezpieczeństwo ludności cywilnej w czasie wojny, ale wprost o byt naszego Państwa i o naszą niepodległość. Istnieje już w Warszawie **wojskowa szkoła** gazowa, ma w niedługim czasie powstać **Instytut gazoznawczy; we wszystkich większych** miastach Polski, **oprócz Krakowa, pracują** obywatelskie komitety gazowe. **Ale wielki przemysł** o przygotowaniu produkcji **gazów wojennych** wcale nie myśli. A przecież **wszystkie najważniejsze** do tej fabrykacyi **potrzebne surowce posiada-**

-syjsko- turecką 1877/8, burską 1899/1900, oraz rosyjsko-japońską 1904/5.

W opracowaniu poszczególnych wojen stosował autor metodę genetyczno-krytyczną, dając naprzód pogląd na polityczne przedwojenne stosunki, topograficzną ocenę terenów operacyjnych, zestawienie obustronnych sił zbrojnych, następnie dopiero przechodząc do omówienia planów i przygotowań oraz szczegółowego opisu akcji wojennej. Co do wyboru (książka nie obejmuje wszystkich bez wyjątku wojen XIX w.), to decydował tu wzgląd na to, które z wojen mogą służyć za klasyczny wzór ich prowadzenia oraz ułatwić zrozumienie dalszego rozwoju i udoskonalenia technicznego wojsk, aż do chwili obecnej, przyczem wybrane zostały oczywiście wojny najbardziej charakterystyczne dla danego okresu czasu.

W porównaniu z „Historją wojenną polską" odznacza się nowe dzieło ppułk. Huperta pożądaną przejrzystością zarówno w układzie całości, jak i poszczególnych ustępów, jasnością wykładu oraz treściwością opisów, opartych na bogatym materjale źródłowym. Praktyczną wartość książki podnosi niepomiernie obszerny (cały II-gi tom) — atlas, dający na dziewiętnastu dużych tablicach 107 szkiców, ilustrujących znakomicie wszelkie poruszenia wojsk, ugrupowania armij, rozkład sił przebieg akcyj katalistycznych. Staranne opracowanie tego atlasu zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Rajmund Bergel.

my we własnym kraju (np. sól wielicką do wytwarzania chloru). Społeczeństwo nasze także nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa.

Krakowskie Tow. lekarskie poświęciło dwa posiedzenia naukowe wspólnie z Polskiem Tow. chemicznem sprawie przyszłej wojny gazowej. „Głos Narodu“ donosił o tych zebraniach. Postanowiono na nich **powołać do życia obywatelski Komitet gazowy.** Zadaniem jego ma być w pierwszym rzędzie uświadamianie społeczeństwa o naglącej potrzebie zorganizowania i przygotowania obrony przeciwgazowej i urabianie w tym kierunku silnej opinii, zdolnej do wywarcia w razie potrzeby nacisku na decydujące czynniki w państwie, a zwłaszcza do obudzenia czujności i poruszenia energii w kołach wielkiego przemysłu. Prócz tego wybrano z łona Tow. lekarskiego ściślą lekarską komisję, której zadaniem będzie zapoczątkowanie studjów nad defensywą lekarską, nad wyszukaniem antidotów, nad sposobami ratowania i leczenia osób zatrutych gazami wojennymi.

Na rzecz obywatelskiego Komitetu gazowego zebrano doraźnie kwotę 1,370.000 Mk. Woj. Gałecki przyjął protektorat nad mającym się utworzyć Komitetem obywatelskim. Celem ukonstytuowania się tego komitetu i ułożenia programu prac, **odbędzie się dziś w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 i pół w południe, w sali Kasyna oficerskiego, przy ul. Zyblikiewicza, zebranie obywatelskie,** na które przybyć raczy każdy, komu leży na sercu zapewnienie Ojczyźnie naszej ochrony w razie nagłego niebezpieczeństwa.

Kazimierz Majewski.

„Bo socjalizm, to nie tylko kwestja robotników i proletarjatu, to również i to w najistotniejszej swej treści, kwestja ateizmu, wznoszącego wieżę Babel, oczywiście bez Boga, nie dla wzniesienia się do niebios z ziemskiej niziny, lecz raczej dla obniżenia niebios do ziemskiego poziomu“.

Teodor Dostojewski.

KRONIKA.

JUBILEUSZ AL. MANZONI'EGO.

Tow im. Dante Alighieri urządza we środę 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w auli Collegii Novi Un. Jag. uroczystą akademję ku uczczeniu 50-tej rocznicy śmierci znakomitego pisarza włoskiego, Aleksandra Manzoni'ego i setnej rocznicy powstania jego arcydzieła „Promessi Sposi“. Akademję rozpocznie przemówienie prezesa Dra Zdzisława Morawskiego, poczem ks. prof. Fortunato Giannini wygłosi odczyt o Manzonim po włosku. Artystycznym urozmaiceniem akademii będzie występ chóru Tow. Oratoryjnego, który wykona cztery madrygały i hymn na cześć Manzoniego kompozycyi ks. Bern. Rizzi'ego, wysoce cenionego kompozytora włoskiego (Franciszkanina w konwencie krakowskim), pod kierownictwem autora. Wstęp dla członków i publiczności wolny.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY RUMUŃSKICH.

Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy rumuńskich w liczbie 8 osób. Towarzyszą im: Dr Smutny, referent prasowy przy poselstwie w Bukareszcie, oraz radca Minist. spraw zagr. Żelisławski. Na dworcu witał kolegów rumuńskich prezes S. D. K. Dr Beaupre z gronem dziennikarzy; po śniadaniu goście udali się do teatru na koncert „Tysiąca dzieci“, a po obiedzie pojechali do Wieliczki. O godz. 6 po poł. powrócili, a o 7 wieczorem wzięli udział w obiedzie, wydanym na cześć prezydenta Wojciechowskiego. Dzisiaj zwiedzą dziennikarze rumuńscy zabytki Krakowa; wieczorem wyjadą w dalszą drogę po Polsce.

Kraków, 17 czerwca.

POSŁUCHANIA U MIN. KUCHARSKIEGO. Wczoraj od godz. 10.30 do 12 w południe udzielał posłuchań minister przemysłu i handlu p. Kucharski w biurach województwa. Minister przyjął: naczelnika wydziału przemysł. wojew. Nowickiego z urzędnikami wydziału, starostę górniczego Dra Meyera, prezydyum Izby handlowej i przemysłowej z prez. Epsteinem, oraz reprezentacye: Narod. Organizacyi kobiet, Stowarzyszenie kupców chrześcijańskich, Spółki stolarzy meblowych, kupców i przemysłowców i t. d.

OSTATNIE WYSTĘPY P. WYSOCKIEJ. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół po raz ostatni piękna legenda jugosłowiańska „Matka Jugowiców“, która, z powodu kończących się występów p. Wysockiej, więcej razy grana nie będzie. Wszystkie dni przyszłego tygodnia zajmie sensacyjna sztuka norweska, w której pp. Wysocka, Solska-Grosserowa i Sosnowski dają tak znakomity koncert najwyższej gry aktorskiej.

DZIERŻAWA GRUNTÓW MIEJSKICH POD RADIOSTACYĘ. W dniu 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta. Uchwalono powołać do życia komisyę kolejową z grona radców m. dla spraw gminy, oraz wybrać delegata gminy do Rady zawiadowczej Spółki: „Kolej lokalna Kraków—Kocmyrzów“. Uchwalono dalej wydzierżawić skarbowi państwa część gruntu miejskiego w Dębnikach pod stacyę radiotelegraficzną. Wkońcu odnośny referent przedstawił wnioski w sprawie rozszerzenia parku Dra Jordana.

Z POSIEDZENIA KOMISYI SANITARNEJ. W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej miejskiej, na której naczelny lekarz miejski złożył sprawozdanie za rok 1922. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, komisya poparła podanie Koła krakowskiego Tow. walki z gruźlicą o subwencyę ze strony gminy i uznała za wskazane przeprowadzenie do końca pertraktacyi z Kasą chorych w sprawie reaktywowania Sanatoryum gruźliczego w Prądniku Czerwonym. Dalej oświadczono się: za koniecznością wniesienia przez rząd do Sejmu osobnej ustawy przeciwgruźliczej, oraz za energicznem popieraniem półkolonii. Wkońcu, wobec utworzenia państw. Instytutu dentystycznego w Warszawie, zastanawiała się komisya nad uregulowaniem sprawy techników dentystycznych.

CO NA TO URZĄD ZDROWIA? Otrzymujemy następujące uwagi: W realności p. Zygmunta Szlagiera przy ul. Krakowskiej L. 14, którą to realnością administruje radca wyższego Sądu, p. Maksymilian Rozenstein, znajduje się — jeśli tak się wyrazić wolno — źródło zarazy.

Od początku marca b. r. nie było jeszcze w tym domu zamiatane. Policya już kilkanaście razy podawała na grzywnę i stróża i administratora. Nic to jednakże nie pomaga. Stróż nie zamiata i nie czyści, gdyż już od roku nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, ani przyrządów do czyszczenia, to też Magistrat słusznie zwolnił go od kary.

Właściciel odwołuje się na administratora, a administrator, p. radca Sądu, jako wykonawca sprawiedliwości i zresztą człowiek kultury — stróża wynagradzać nie chce, a kulturę próbuje szerzyć przez brud, smród i śmiecie. Urząd Zdrowia w Krakowie, dawno o tem uwiadomiony, milczy, a brud w mieście się szerzy, bo nie jeden to jest dom brudu, o którym wzmianka.

Możeby się Miejski Urząd Zdrowia zechciał „łaskawie“ zbliska temi stosunkami zainteresować.

Adam Jodłowski.

KRADZIEŻ MATERYI. Onegdajszej nocy skradziono ze sklepu krawieckiego Tomasza Wilka przy ul. Czarnowiejskiej, około 60 metrów różnej materyi na ubrania i garderobę. Złodzieje dostali się do sklepu przez okno, z którego wyjęli szybę. W sklepie spało wówczas 4-ech terminatorów krawieckich, wśród których złodzieje chodzili, jednak żaden nie obudził się.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Wczoraj rano na ul. Mogilskiej najechał jakiś żołnierz końmi na robotnika Jakóba Ochmańskiego, raniąc go ciężko.

Z REFLEKSYJ SOWIZDRZAŁA.

Zadania maturyczne.

Panna Stefcia ma maturę, więc drży jak osika; zwłaszcza z tem zadaniem: o handlu w Polsce (temat wykradziony) — co to będzie? To straszne. Co ja napiszę nieszczęśliwa?

Ależ nic łatwiejszego! panno Stefciu — próbujmy szkicować „na brudno“.

— Ach wybornie, zaczynajmy!

— Przedewszystkiem handel jest wyrazem przestarzałym i niemodnym, pochodzącym, zdaje się od owego gardłowego okrzyku, który wydają żydowscy tandeciarze po kamienicach: handele, handele!! Dziś mówi się poprostu: pasek, albo szmugiel.

— Nie! panie! to trzeba zacząć historycznie, ze wstępem.

— No więc handel w Polsce jest polski jest Polska, gdyby nie to, byłby żydowski. W Poznaniu jest inaczej, ale u nas nikt temu nie wierzy, żeby mogło być inaczej, bo jakże obejść się bez żyda.

— A tak! Dziadzio powiada, że każdy szlachcic musi mieć swojego żyda, bo dziadzio jest szlachcic, proszę pana.

— Pani! pojęcia szlachectwa zwłaszcza takiego już się przeżyły i zostały zniesione. Dlatego to właśnie Polska nie lubiła się bawić w handel, bo każdy miał takiego jednego „wyjątkowo uczciwego“ faktora. Ale piszmy dalej: Wywóz, przywóz: No więc Polska — jak miała co, to wywoziła np. zboże, skóry, drzewo, a jak nie miała, to... sprowadzała: wino, drogie materje, fatałaszki, bo ktoby się tam bawił w przeróbkę, skoro dostanie z zagranicy gotowy towar, ślicznie opakowany z etykietką.

— A bo prawda, proszę pana, a perfumy, a materjały — takich u nas nie dostanie.

— Powinny panie chodzić w takim razie w zgrzebnem płótnie. Ale piszmy dalej!

Dziś handluje się tylko akcjami i walutą, bo co innego się nie opłaci, chyba jeszcze obrazy albo precjoza.

— A co to są akcje? bo tatuś nieraz mówi: Jaworzno, Zieleniewski i cytuje jakieś litery P. T. H. czy P. T. K.

— To bardzo prosta rzecz — widzi pani. Bierze się jakiś teren koło toru kolejowego, ogradza wysokim parkanem. Wielki szyld: Towarzystwo akc. przywozowo-wywozowe, albo przetwórczo-wytwórczo-gruntowe, nazwa fantastyczna Pipifex lub Polip-ol bum, bum, bum, reklama, puszcza się udziały, ludzie dają pieniądze, które się zgarnia do kieszeni.

— A potem co?

— Co Bóg da, w każdym razie druga i trzecia emisja. Do załatwienia tych wszystkich figli służą Banki, a raczej Banczki. O! widzi pani! tu jest sedno rzeczy, podstawa handlu i nowoczesna dźwignia — powiedzmy pięknie — rozwoju ekonomicznego.

Banki bowiem są na to, aby skupować dolary i aby ich urzędnicy mogli grać na giełdzie. Ponieważ dzięki im, żyją i wzbogacają się setki osób bez trudu, i powszechny dobrobyt wzrasta, więc są one bardzo pożytecznemi instytucjami. Należy też zakładać je w każdym domu. Na to jest zresztą stara recepte. Wykupuje się kamienicę lub restaurację, buduje hall i poświęca, reszta dorabia czarna giełda. Tak, tak! na walucie papierowej już niejeden porósł w pierze.

— To prawda proszę pana. Kazia zawsze mi powtarza: Żałuj Stefka, żeś nie w banku — tak tam wesoło. Matury nie zdała, a nosi co chwilę nowe bluzki, kostjumy i lakierki. Wie pan, że wielu jej kolegów, co podobno pod surdutem miell tylko sam kołnierzyk przypięty do kamizelki — dziś ubierają się u pierwszorzędnego krawca i pożenili się i mieszkanie sobie kupili. A jak się bawią: teatr, kino, dancing!! Podobno Rząd ma im dać wyłączne prawo skupowania papierów i grania na giełdzie tak, aby każdy młody człowiek mógł zostać dyrektorem.

— Ma pani rację. Dawniej bohaterem powieści, a czasem skandaliku był poeta, inżynier, dziś nowoczesnym rycerzom czasu jest najczęściej bankowiec.

Ale tego niech pani nie pisze, żeby kto tego żartu nie wziął na serjo do siebie.

Ale natomiast trzeba dodać w zadaniu, że obecnie rozwinięty jest handel mieszkaniami, meblami, które wysprzedaje głodny inteligent. Innych towarów nikt nie chce sprzedawać, bo nie warto. Za tydzień będą droższe, więc szkoda tracić. Lepiej schować.

— Dobrze, ale czy ja to mogę napisać w zadaniu? Pan żartuje, a ja dostanę dwóję, to nie jest pogląd historyczno-ekonomiczny.

— Nic nie szkodzi, panno Stefciu. Niech pani to przepisze „na czysto“ — tylko opuści troche o tych żydach, bo powiedzą, że pani jest „chjeną“ z okmi, a będzie dobrze. Poprosimy nawet jaką redakcję, aby to wydrukowała.

— Nigdy, za nic w świecie — żachnęła się biedna maturzystka i uciekła, zostawiając mi w ręce te notatkę.

Sowizdrzał.

Lekarz Pogotowia skonstatował oderwanie do połowy prawego ucha i ciężkie stłuczenie na całem ciele. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono Ochmańskiego do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

MUZEUM GOŁUCHOWSKIE. W odległości dwóch mil od Kalisza, w Gołuchowie, ordynacyi ks. Czartoryskich, w starożytnem zamczysku, pochodzącem z XVI stulecia, mieści się wspaniałe prywatne Muzeum Gołuchowskie. Nieznane te zbiory dla szerszego ogółu są obecnie dostępne dla zwiedzających. Muzeum to przeniesione zostało z Paryża ze słynnego domu dawnego Hotel Lambert Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej. Olbrzymie i bezcenne te kolekcye zawierają zabytki poczęwszy od VI w. przed Chrystusem, aż do czasów grotgerowskich. Wśród nich cenne arcydzieła sztuki, obrazy, rzeźby, emalie, ceramiki. Prócz tego, zamek renesansowy, krużganki z rzadką roślinnością i przecudne widoki stanowią poważną atrakcyę dla zwiedzających. Dostęp do Gołuchowa jest bardzo łatwy. Urządzono już tam kilka zbiorowych wycieczek.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA PARAFIALNEGO W BOLECHOWICACH (pod Krakowem). W nocy z dnia 15 na 16 b. m. włamali się złodzieje do starożytnego kościoła parafialnego w Bolechowicach. Wyważyli drzwiczki tabernakulum, skąd zabrali kielich wraz z komunikantami. Złodzieje nie obłowili się jednak, gdyż kielich skradziony, mosiężny posrebrzany, nie przedstawiał większej wartości. Świętokradzcy zabrali również z bocznych ołtarzy 4 wota srebrne i zniszczyli obraz frontowy w bocznym ołtarzu. Drzwi do zakrystyi i do skarbca usiłowali wyważyć drągami, ale stare, żelazne, z 17 wieku drzwi i krótka noc nie dopuściły do tego.

Wobec coraz częściej powtarzających się napadów i włamań do kościołów, konieczną jest rzeczą utworzenie straży nocnej przy kościołach. Wielką usługę — naszem zdaniem — oddałyby w tym względzie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej i Koła harcerskie, po parafiach dziś coraz liczniejsze. Młodzież bowiem, na wezwanie ks. proboszczów, swych duchownych kierowników, chętnie tego rodzaju straż trzymać będzie.

NA ZAPROSZENIE RZĄDU SZWEDZKIEGO wyjechali na wystawę do Goeteborga, urządzoną z powodu trzechsetlecia tego miasta, z ramienia Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie: redaktor Zdzisław Dębicki, a z ramienia Syndykatu dziennikarzy poseł Jan Dąbski.

ZAMORDOWANIE NIEBEZPIECZNEGO ŚWIADKA. Około północy z 12 na 13 b. m. zapukali jacyś chłopi do okna leśniczówki w Ożomli i zawiadomili leśniczego Habę, że jakaś banda złodziei kradnie w lesie drzewo. Leśniczy zebrał się i wyszedł z owymi ludźmi, ale już więcej do domu nie wrócił. Rano znaleziono go na łące, na skraju lasu, zamordowanego w sposób bestyalski. Ponieważ nazajutrz miała się odbyć rozprawa przeciw chłopu ruskiemu, podoficerowi armii ukraińskiej Puchalce, który w czasie inwazyi ukraińskiej wyprowadził był Habę do lasu i chciał go pozbawić życia pod pozorem, że jest szpiegiem polskim, przeto istnieje podejrzenie, że pozbawiono go teraz życia, aby usunąć jedynego świadka dowodowego w tej sprawie. Donosi o tem lwowska „Gazeta Codzienna".

EMERYTURY DLA ARTYSTÓW I LUDZI PIÓRA W CZECHO-SŁOWACYI. „Czeskie Słowo" donosi, że w czesko-słowackiem ministerstwie oświaty opracowany został projekt ustawy, zaprowadzającej emerytury dla artystów, autorów i dziennikarzy, na podstawie ubezpieczenia na starość. Projekt ten w najbliższym czasie ma zostać wniesiony do parlamentu w Pradze.

PRAWNUK CES. FRANCISZKA JÓZEFA DYREKTOREM BANKU. Z Budapesztu donoszą, że dyrektorem tamtejszej filii wiedeńskiego Banku komercyalnego został mianowany, na miejsce zmarłego hr. Aleksandra Nako, hr. Otto Seefried, wnuk ks. Gizeli bawarskiej, córki cesarza Franciszka Józefa.

OLBRZYMI POŻAR DWORCA W FILADELFII. Z N. Jorku donoszą, że dnia 11 b. m. największy dworzec kolejowy w Filadelfii padł ofiarą pożaru. Pomimo, że spaliło się 30 gotowych do odejścia pociągów, strat w ludziach nie było. Szkoda, wyrządzona tym pożarem, wynosi kilkanaście milionów dolarów.

„OGNISKO DOMOWE I DZIECI". Dziennik nowojorski „World" urządził ankietę wśród studentek znanego amerykańskiego uniwersytetu kobiecego Vassar, co do celów ich życia. Jak się okazuje z nadesłanych odpowiedzi, 90% tych studentek uważa raczej za cel swego życia ognisko domowe i dzieci, niż niezależną pracę zawodową. Co do mężczyzny nowoczesnego, to przygniatająca liczba zapytanych studentek uważa go za pyszałka i samoluba, przekładającego napoje alkoholowe i pogoń za pieniędzmi nad kształcenie umysłu swego. Pomimo jednak tych wad, nowoczesny mężczyzna nie jest — ich zdaniem — złym mężem.

Judaica.

POGRÓŻKI ŻYDÓW ZAKOPIAŃSKICH. Nasz korespondent z Zakopanego (Lubicz) pisze do nas: Zdumiewa tu wszystkich niezwykła oryentacya wojewódzkiego wydziału przemysłowego w udzielaniu uprawnień przemysłowych. Świeżo otrzymał je niejaki Flaumhaft na mleczarnię, którą starostwo zamknęło. Przeciw tej koncesyi opowiedziało się starostwo, gmina i gremium pensyonatów. Mimo to powstaje nowa „mleczarnia", pod płaszczykiem której prowadzi się pokątny pensyonat, uprawia hazardową grę w karty i odbywa tajne posiedzenia kahału.

Gdy w Zakopanem wrze praca nad odrodzeniem życia narodowego, mniejszości narodowe stwarzają nowe placówki, dzięki koncesyom, by toczyć dalej nasz organizm narodowy. Nic dziwnego, że padają nowe pogróżki żydowskie coraz śmielsze i częstsze. „Na kolanach będziecie nas prosić o wszystko!" „Zobaczycie my całe Zakopane wykupimy". Może te pogróżki zadecydują w oryentacyach, a zamiary żydowskie raz na zawsze sparaliżuje stanowcza postawa ludności Skalnego Podhala.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOŁO ART. LIT. „HELJON" urządza w poniedziałek dnia 18 czerwca b. r. o godzinie 7.30 wieczór, w sali 62 „Collegii Novi", Wieczór poezji p. Kazimiery Alberti z współudziałem artystek p. Modzelewskiej Maryi i Mazarekównej Stanisławy, oraz ze słowem wstępnem p. Waśkowskiego.

POPIS SZKOŁY PROF. ST. BURSY, obejmujący występy solowe, zespoły, oraz jeden akt z opery „Prorok", odbędzie się we wtorek 19 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali koncertowej Starego Teatru.

ZGUBIONO dnia 13 b. m. w przechodzie ul. Warszawską, św. Filipa, pl. Słowiańskim i ul. Krowoderską, kopertę, zawierającą wizytówkę i maleńką fotografię z 2 osobami. Jest to pamiątka dla właścicielki, uprasza zatem o zwrot za wynagrodzeniem do Red. „Głosu Narodu".

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki Wawelskie ufundowali: 4994 W dniu Imienin A. Karwackiej — Klasa VIII. gimn. Tymińskiej; 4995 Aleksandrze Kochańskiej VIII. kl. gimn. im K. Hofmanowej; 4996 Ku czci Stanisława Gajkowskiego — żona i dzieci; 4997 Pamięci rodziców Jana i Jadwigi ze Zgłobickich Droździeńskich — syn; 4998 Julian i Zbigniew Spotowscy — Warszawa; 4999 Ku czci rodziców Anieli ze Stachowskich i Dr med. Aleksandra Karwackich — córki i 5000 Pamięci rodziców Hipolita i Elżbiety z Kobylańskich Moraczewskich — dzieci Stanisława, Wacław, Helena z mężem i synem.

BROWAR OKOCIMSKI. Dowiadujemy się, że z dniem 1-go czerwca b. r. w miejsce dawnej firmy J. Ripper, skład piwa w Krakowie, browar Okocimski wprowadził nową firmę pod nazwą: Reprezentacya Browarów Jana Götza w Okocimiu i Krakowie.

Firma pozostaje pod nowem fachowem kierownictwem, przyczem zastosowano sztuczne chłodnie, które mają bardzo ważne znaczenie dla konserwowania piwa.

Dla dogodności P. T. Odbiorców wprowadził browar oprócz butelek $^1/_2$ litrowych, nowe butelki o zawartości $^1/_4$ litra, tj. **na jedną szklankę piwa.**

Dla porteru wprowadzono nowy typ butelek formy karafkowej, a to w tym celu, **aby zwalczyć dotychczasowe falsyfikaty porteru okocimskiego.**

Butelki wykonane zostały w hucie krajowej Jabłonna.

Równocześnie wprowadzono nowe etykiety dla wszystkich gatunków piwa.

Nowa firma prowadzona będzie nadal w lokalu przy ul. św. Jana l. 5. Telefon 195.

Szczęść Boże nowej firmie!

Z teatrów krakowskich.

Z OPERY I OPERETKI komunikują: Dziś, w niedzielę, o godz. 7.45 wieczorem występ gościnny ulubieńców Krakowa: Heleny Miłowskiej, i Filipa Kuligowskiego w prześlicznej operetce Straussa p. t. „Dookoła miłości", w której zdobyli tak nadzwyczajny sukces. Jutro, w poniedziałek, teatr zamknięty z powodu przygotowań do największej atrakcyi bieżącego sezonu — operetki Lehara p. t. „Frasquita".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Matka Jugowiczów", wieczorem „Czarownica".

Poniedziałek: „Czarownica".

Wtorek: „Czarownica".

Środa „Czarownica".

Czwartek: „Czarownica".

Piątek: „Czarownica".

Repertuar Opery i Operetki.

Niedziela: O godz. 7.45 wieczorem „Dookoła miłości". Występ H. Miłowskiej i Kuligowskiego.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Wtorek: „Frasquita". Występ H. Miłowskiej, N. Nadieżdiny i F. Kuligowskiego.

Ze sportu.

REGATY JUBILEUSZOWE SOKOŁA KRAK.

Mające się odbyć dnia 23 i 24 czerwca b. r. Regaty jubileuszowe Oddz. Wioślarskiego Sokoła Krak., zapowiadają się niezwykle ożywione, a wiadomości o odbywanych treningach i widok rojących się na Wiśle, trenujących osad, przygotowujących się do walnej rozprawy, pozwala spodziewać się silnego współzawodnictwa, zwłaszcza w czwórkach wyścigowych.

WYŚCIGI W KRZESZOWICACH.

W związku z ogłoszeniem już wyścigami i konkursami hippicznymi, zawiadamia T. M. J. K., że meeting (21, 23 i 24 czerwca) zapowiada się okazale, gdyż prócz wielkich ilości zgłoszonych koni, weźmie udział w konkursach cała Polska Olimpijska Grupa, która na Międzynarodowych Konkursach w Nicei i Rzymie odniosła tryumfalne zwycięstwo, bijąc reprezentację innych państw.

Walne Zgromadzenie członków Tow. Miłośników Jazdy Konnej odbędzie się w dniu 22 czerwca b. r. o godzinie 11 przed południem w Resursie Obywatelskiej, ul. Wolska L. 4.

RAID SAMOCHODOWY.

Z Cieszyna donosi PAT.: Austro-Daimler kierowca Liefeld, punktów karnych 0. Start godz. 5 rano, przybycie do Cieszyna 15.35. Austro-Daimler, kierowca Winnicki, punktów karnych 0. Start g. 5 i pół minuty. Przybycie do Cieszyna 15.45. Austro-Daimler, kierowca Ludwig. Punktów karnych 0. Start godz. 5 i 1 minuta, przybycie do Cieszyna godz. 15.45. (Austro-Daimler przybyły wszystkie bez punktów karnych).

Praga-Grand, kierowca Siruczek, bez punktów karnych. Start g. 5 i pół minuty, przybycie 16.04. Stoever, kierowca Zieliński, punktów karnych 4. Start godz. 5.2, przybył godz. 16.38. Fiat, kierowca Grabowski, bez punktów karnych. Start godz. 5.2 i pół minuty, przybycie godzina 15.49. Dodge (wojskowy), kierowca Majewski, bez punktów karnych. Starat godz. 5.3 min., przybycie godz. 17.28. Dodge (wojskowy), kierowca Dembowski, 15 punktów karnych. Start godz. 5.2 i pół minuty, przybycie 18.53. Protos, kierowca Kuczyński, 7 punktów karnych. Start o godz. 5.3 i pół minuty, przybycie 16.7. Minerwa, kierowca Jansens, 6 punktów karnych. Start godz. 5.4 i pół minuty, przybycie godz. 16.6. Overland, kierowca Empacher, 10 punktów karnych. Start godz. 5.4, przybycie godz. 18.50. Fiat, kierowca Kapliński. Start godz. 5.5 min., przybycie 16.2. Punktów karnych 5. Aga, kierowca Prussak, punktów karnych 39. Start godz. 5 i pół minuty, przybycie 19.27.

Do mety [illegible] doszły dwie maszyny. Poza konkursem Minerwa, na której odbył podróż wicekon[illegible] Paweł Bitschan. Start godz. 4.20, przybycie [illegible].

Zaznaczyć należy znakomitą organizacyę policyi na wszystkich szosach na każdym zakręcie,

względnie skrzyżowaniu dróg policya wskazywała drogę kierowcom, wobec czego kierowcy mogli odbywać drogę nawet bez użycia map. Dotychczas raid odbył się bez wypadku.

głość 3.500 klm. przy użyciu tychsamych środków, które dotychczas wystarczały dla radyotelegrafów między Paryżem a Londynem. Oznacza to znaczne zaoszczędzenie przy budowie stacyi nadawczych. Marconiemu udało się także przeprowadzić transmisyę radyotelegraficzną 7 razy szybciej, niż dotychczas.

Ostatnie wiadomości.

Niemiłe skutki secesyi dla p. J. Dąbskiego

Warszawa. (Telef. wł.) Główną podstawą Dąbszczyzny było województwo warszawskie. Na czele zarządu stał pos. J. Dąbski. Po przesileniu w łonie partyi, stanowisko swoje w organizacyi Dąbski począł wyzyskiwać dla celów secesyonistów. W tych dniach na posiedzeniu zarządu okręgowego warszawskiego zaaprobowano obecną politykę stronnictwa prezesa Witosa, wobec czego p. Dąbski musiał zrezygnować ze stanowiska prezesa. W miejsce jego został wybrany dyr. departamentu Ministerstwa kolei, Dr Wróbel, a zastępcą zaś pos. Cieplak. Na czele zarządu głównego P. S. L. stanie prawdopodobnie Bojko.

O KONTROLĘ NAD FAKTURAMI.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu rozesłało do banków okólnik, zalecający dokładną kontrolę faktur przedstawianych w celu usprawiedliwienia kupna walut obcych. Okólnik ten zaleca uwzględnienie tylko tych faktur, które są wystawione na towary istotnie niezbędne, w szczególności na potrzeby przemysłu.

ZŁOTY POLSKI = 15.000 MAREK.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie ustanawiające urzędowy kurs złotego polskiego na 15.000 marek polskich.

Ślązacy chcą służyć w wojsku polskiem!

Katowice. (AW). Przeważną część 51-go posiedzenia Sejmu śląskiego dnia 14-go b. m. zajęło trzecie czytanie ustawy o prowizoryum budżetowem woj. śląskiego na II. kwartał. W dyskusyi nad budżetem przemawiali przedstawiciele wszystkich ugrupowań, nie wyłączając klubu niemieckiego.

Po przyjęciu prowizoryum znaczną większością uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd centralny do niezwłocznego rozszerzenia na województwo śląskie mocy obowiązującej ustawy o przymusowej służbie wojskowej. (W ten sposób Sejm śląski oświadczył, że nie chce, aby Ślązacy korzystali z uwolnienia ich czasowego od służby wojskowej, uchwalonego przez Sejm polski. Red.)

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

Gdańsk. (AW). „Dziennik Gdański" donosi: Wobec tego, że władze w. miasta, wbrew zawartym umowom, pobierają wielkie kaucye w procesach sądowych, przewyższające najczęściej wartość objektu spornego, jak również żądają od obywateli polskich uiszczania podatków z góry, władze polskie zaprowadzić mają obostrzone postanowienia względem gdańskich eksporterów drzewa, którzy dawniej opłaty wywozowe uiszczali dopiero po dokonaniu sprzedaży, najpóźniej po 4 miesiącach. Obecnie eksporterzy drzewa będą musieli opłacać podatki wywozowe, z góry bezwzględu na to, kiedy zostanie dokonana sprzedaż.

Zaniechano „demarche" w Sofii.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia: Belgradzki sprawozdawca dziennika „Riecz" dowiaduje się, że „demarche" malej ententy, która miała nastąpić wczoraj przed południem w Sofii, została zaniechana.

Przypuszczać należy, że wstrzymanie kroków nastąpiło pod wpływem angielskiego posła w Belgradzie, Younga. Nadto ze strony radykałów donoszą, że kilka mocarstw stoi po stronie rządu bułgarskiego, a „Riecz" pisze, że daje się tu zauważyć wpływ włoski.

Stambolijski chciał ogłosić republikę.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Sofii: Rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu Stambolijskiego w Sofii, jakoteż, w Slawowicach, wykazała, że Stambolijski zamierzał proklamować republikę w dniu 12 września z okazyi poświęcenia nowego kościoła Aleksandra Newskiego. Planowane było powołanie w tym terminie 100.000 chłopów do Sofii, którzy mieli zostać uzbrojeni bronią, jaką zdeponowano już w koszarach straży ogniowej, gdzie też tę broń znaleziono. W czasie uroczystości miał król Borys zostać zmuszony do abdykacyi, a Stambolijski ogłoszony prezydentem republiki.

Nowe zwycięstwo Poincarego w Izbie.

Paryż. (PAT) Posiedzenie Izby przeciągnęło się długo poza północ. O godz. 2.30 nad ranem Izba 380 głosami przeciwko 200 odrzuciła porządek dzienny, wniesiony przez radykałów socyalistów, przeciwko któremu Poincare oponował, stawiając przytem kwestyę zaufania. Następnie Izba 375 głosami przeciwko 207 głosom uchwaliła zaufanie dla rządu.

Przyjazny ton memorandum angielskiego.

Londyn. (PAT) „Daily Mail" donosi, iż rząd angielski otrzymał od rządu francuskiego potwierdzenie odbioru memorandum angielskiego. W potwierdzeniu tem Poincare podkreśla przyjazny ton, w którym zredagowane jest memorandum i przyrzeka rozpatrzyć memorandum to w tym samym przyjacielskim duchu.

Przyszłe obrady państw sprzymierzonych.

Praga. (AW). Jak donosi korespondent paryski „Prager Presse", w Paryżu oczekują obecnie na wielką skalę zakrojonej dyplomatycznej wymiany zdań. Mianowicie obecnie już zdają sobie sprawę w kołach miarodajnych, że nieodzownem jest wciągnięcie do obrad wszystkich innych sprzymierzonych. Pod tym względem wchodziłyby w rachubę, prócz Anglii: Włochy, Japonia, Rumunia, Jugosławia i Grecya. Te trzy ostatnie państwa zainteresowane są w sprawie świadczeń rzeczowych, jakie się im należą od Niemiec.

Przyszłe obrady sprzymierzonych będą się toczyły koło następujących kwestyi: 1) okupacyi zagłębia Ruhry i biernego oporu; 2) problemu reparacyjnego; 3) sprawy długów międzysojuszniczych.

Anglia a okupacya Zagłębia Ruhry.

Wiedeń. (AW). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że na ostatniem posiedzeniu Izby gmin zapowiedział Baldwin imieniem rządu, iż gabinet angielski nie zamierza zmienić swojego dotychczasowego stanowiska do francuskiej okupacyi zagłębia Ruhry. Z oficyalnego źródła donoszą, iż dopiero po otrzymaniu odpowiedzi z Paryża, za zapytania gabinetu londyńskiego, będzie ten w stanie zadecydować, w jakim kierunku i na jakiej podstawie można rozpocząć rokowania z innymi sprzymierzonymi. Odpowiedź francuska będzie miała również decydujący wpływ na kwestyę ewentualnej odpowiedzi do Niemiec.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) W Wilnie wykryto tajną drukarnię komunistyczną, w której znaleziono około 30.000 odezw drukowanych w języku polskim i rosyjskim, a podpisanych przez komitet komunistyczny Litwy i Białorusi.

Berlin. (PAT) „Acht Uhrabendblatt" donosi, iż inflacya zwiększa się w Rzeszy niemieckiej z dnia na dzień, a Reichsbank drukuje codziennie marek papierowych za 75 miliardów.

Moskwa. (PAT) Pisma moskiewskie donoszą o grożącym nieurodzaju.

Moskwa. (PAT) Coraz silniej daje się odczuwać w Rosyi panująca epidemia malaryi. W gubernii penzeńskiej liczba chorych dochodzi do 15.000, również w Moskwie jest liczba chorych poważna. w ostatnim czasie zarejestrowano około 1000 chorych.

Londyn. (PAT). Jak donoszą dzienniki. Marconi, po powrocie z dłuższej podróży, oświadczył dziennikarzom, że udało się mu znaleźć sposób zabezpieczenia tajności radyotelegramów. Nadto będzie można obecnie wysyłać radyotelegramy na odle-

PRZEDSTAWIENIE NA WAWELU.

W sobotę odbyło się na dziedzińcu zamkowym przedstawienie „Odprawy posłów greckich" Kochanowskiego przy udziale około sześć tysięcy widzów, zapełniających dziedziniec i krużganki zamkowe. Obecny był Prezydent Rzeczypospolitej. Przedstawienie miało ogromny sukces. Reżyserya i gra aktorów — bez zarzutu. Ogólny podziw budziła dekoracya architektoniczna pomysłu rektora Bohusza Szyszki. — Obszerne sprawozdanie zamieścimy w najbliższym numerze.

Wiadomości gospodarcze.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W czasie od 9 do 15 b. m. spędzono na targowicę miejską w Krakowie: buhai 49, wołów 40, krów 470, jałówek 229, cieląt 771, owiec 1, świń 1354. Razem 2914. — Płacono za 100 kg żywej wagi buhaje 650.000—1,150.000, woły 696.700—1,125.000, krowy 508.700—1,125.000, jałownik 600.000—940.000, cielęta 533.000—1,035.000, świnie żywej wagi 1,000.000—1,350.000, świnie bitej wagi 1,150.000—1,640.000. — Na konsumpcyę Krakowa zużyto 2350 sztuk, dla innych gmin 564.

KURSA.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0049; Holandya 218.20; Nowy York 556 1/4; Londyn 25.68; Paryż 35.10; Medyolan 25.62; Praga 16.65 1/2; Budapeszt 0.007; Bukareszt 2.80; Belgrad 6.10; Sofia 7.25; Warszawa 0.0065; Wiedeń i austr. korona stempl. 0.0078.

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary amerykańskie 105.000—100.000, sprzedaż 105.000, kupno 995.000; franki francuskie 6650; funty angielskie 475.000; korony czeskie 3130—3050; marki niemieckie 93—90. — Czeki: Belgia 5650—5680, kupno 5620; Berlin 0.93—0.90, sprzedaż 0.90, kupno 0.88; Gdańsk 0.93—0.90, sprzedaż 0.92, kupno 0.88; Londyn 487.000—460.000, sprzedaż 462.000, kupno 458.000; Nowy York 95.000, sprzedaż 105.000, kupno 100.000: Nowy York drobne sprzedaż 104.450, kupno 99.450; Paryż 3130—3050; Szwajcarya 19,100—19050, sprzedaż 19.045, kupno 18910; Wiedeń 1.30—1.27, sprzedaż 1.28 1/2, kupno 1.25 1/2; Włochy 4850, liry 48750.

NADESŁANE

Mały fejleton.

WŚCIEKŁA LWICA.

Po raz pierwszy nauka zanotowała fakt wścieklizny u dzikich zwierząt.

Do Paryża przywieziono cztery młode abissyńskie lwice. Jedna z nich, licząca zaledwie osiem miesięcy, zaniemogła. Nie przyjmowała pokarmów, wykazywała zdenerwowanie i upadek sił. Po kilku dniach nastąpił paraliż kończyn i śmierć. Przy sekcji znaleziono w tkankach lwicy charakterystyczne ciałka Negri i wszelkie ślady wścieklizny. Profesor Manouclian zaszczepił substancję z lwicy kilku królikom, które po kilku dniach już wykazywały wszelkie oznaki wścieklizny.

Trudno dociec w jaki sposób lwica zdołała zdobyć owe zarazki. Być może, że została ona ukąszona jeszcze w ojczyźnie, a być może, że zarazki dostały się do organizmu jej wraz z pokarmem. Najmniejsze zadrapanie przełyku czy jamy ustnej, mogło być wrotami dla zarazków, które w ten sposób przedostały się do krwi.

ANGIELSKIE MODY MĘSKIE.

Wystawa londyńskich krawców męskich, która co roku nadaje ton modzie na całym kontynencie, wykazuje, że kolor popielaty i orzechowy będą najmodniejsze w tym sezonie. Co do kołnierzyków, to książę Walji wprowadza modę półsztywnych. Ostatnią nowością na wystawie jest kieszeń przeciw złodziejom. Jest ona obszyta drutem kolczastym i umieszczona w cienkim stalowym pancerzu, którego najlepsze nożyczki nie przetną. Kosztuje ta nowość tylko 2 szylingi, więc ma wielkie szanse rozpowszechnienia się nie tylko w Londynie; wątpić jednak można, czy eleganci zechcą się uzbroić w tak opancerzoną kieszeń.

NAJSTARSZY DZIENNIK AMERYKAŃSKI.

W tych dniach sprzedano najstarszy w Stanach Zjednoczonych dziennik „The New York Globe", założony przed 129 laty. Nabywcą jego jest Frank Munsey, znany wydawca amerykański, właściciel nowojorskiego dziennika „The Sun". Munsey zamierza zlać nabyty dziennik ze swojem wydawnictwem. Założycielem „New York Globe" był słynny leksykograf amerykański. Webster, autor wielkiego słownika języka angielskiego. Aleksander Hamilton, jeden z twórców konstytucji amerykańskiej, zabierał często głos na jego łamach. W 1812 r. „Globe" zaznaczył się gorliwą opozycją przeciwko wojnie Stanów Zjednoczonych z Anglją. Ostatniemi czasy był gorliwym orędownikiem stronnictwa republikańskiego i liczył 160.000 prenumeratorów.

OGŁOSZENIA

Drobne za wiersz	Marek	250
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	500
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	1500
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	1000
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	2000
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	2500
Układ tabelaryczny	„	8000

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

8 Przekład z angielskiego.

Pani Poulain przekręciła klucz w zamku i otworzyła drzwi, wiodące do dość szerokiego pasażu.

— Tędy się idzie do naszego sypialnego pokoju, proszę pana — rzekła z uśmiechem. Nie możemy przecie pozwolić, aby córka nasza sypiała zbyt daleko od nas.

Dampier przytaknął głową. Znał zwyczaje francuskie i pochwalał je. Wszedł do posażyku, by przekonać się, czy to był dalszy ciąg apartamentu i czy w takim razie nie ocalały w nim jakie ozdoby i malowidła. W ten sposób zniknął z oczu pozostałych osób.

Właśnie w tej chwili rozległy się na schodach kroki i natychmiast na platformie po drugiej stronie drzwi, ukazały się dwie postacie, młoda dziewczyna w teatralnej zarzutce na ramionach i młodzieniec we fraku.

Nancy spojrzała na nich zdziwiona tem niespodzianem zjawieniem się młodej pary i doszła do przekonania, że to musiał być brat i siostra, tak uderzającem było ich wzajemne podobieństwo.

— Pani Poulain! brama była otwarta, więc weszliśmy nie dzwoniąc. Dobranoc!

Młoda dziewczyna mówiła doskonałą francuszczyzną, lecz gdy skręcili na górę, zamieniła po angielsku kilka słów z towarzyszącym jej młodzieńcem.

— Widziałaś, Daisy? Co za prześliczna ta młoda dziewczyna. To z pewnością córka Poulainów, o której ciągle mówią.

Odpowiedź Daisy spłynęła z góry:

— Tak widziałam. Jest bardzo ładna. Ale bądź ostrożniejszym Geraldzie, ona z pewnością mówi coś nie coś po angielsku.

W tej chwili Dampier wyłonił się z pasażyku.

— Tego amerykańskiego szczeniaka należałoby nauczyć rozumu — mruknął do siebie z pasją. Nancy odwróciła głowę z leciutkim uśmieszkiem. Jaki ten Janek zabawny! Unosił się nad jej urodą, tyle razy jej to powiedział, a teraz gniewa się, że ktoś inny jest tego samego zdania. Ten młody amerykanin patrzył na nią życzliwie i z szacunkiem, nie miał wcale zamieru obrażenia jej. Tego Nancy była pewna.

— W tym roku macie państwo pewno dużo Amerykanów u siebie? — zapytał Janek po francusku — zwracając się do pana Poulain.

— O! nie, panie, nie. Niema nikogo prócz tej młodej osoby, jej brata i ojca. Ojciec jest senatorem w swej ojczyźnie, nazywa się senator Burton. Wszyscy troje są bardzo sympatyczni i nieraz już zatrzymywali się u nas. Nigdy jeszcze nie mieliśmy tak wspaniałego sezonu jak obecnie. Wszystko z powodu przyjazdu szlachetnego cara rosyjskiego. Co do mnie, nie widziałem go dotąd, ale żona moja miała szczęście oglądać go na własne oczy.

— Sądzę, że Paryż pełny jest teraz *„de ces braves Russes"* — zauważył Dampier z uśmiechem.

Teraz pani Poulain zabrała głos:

— Tak, ale po większej części mieszkają po tamtej stronie wybrzeża. U nas naprzykład zatrzymał się tylko jeden młody sympatyczny człowiek. Zajmuje pokój położony koło tego, w którym pana chcę umieścić, nad pokojami tych Amerykanów. Oni zawsze zajmują tesame apartamenty, ilekroć są w Paryżu.

Pani Poulain miała ten pogodny, żywy sposób mówienia, właściwy ludziom jej sfery, który stanowi taki urok francuskiego narodu.

— Cieszę się — rzekł Janek — że pani to mnie — przyznaję, że jestem zanadto Paryżaninem, by lubieć Paryż *en fête* — dodał z lekkiem wzruszeniem ramion.

Następnie zwrócił się do Nancy.

— Bądź spokojna kochanie — rzekł czule. Pani i pan Poulain będą tu niedaleko, — wskazał ręką na pasażyk — nie będziesz się więc czuć zbyt osamotnioną.

Potem nastąpił szereg uśmiechów i pożegnalnych okrzyków: „Bonsoir" ze strony gospodyni, gospodarza i ze strony wyrostka, który tymczasem przyniósł z dołu walizę Jana na plecach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TOWARZYSTWO :: OKRĘTOWE ::

RED STAR LINE

LIJNIA CZERWONEJ :-: GWIAZDY :-:

485

BACZNOSC

REEMIGRANCI I EMIGRANCI!

Kto już raz był w Ameryce może wkrótce wrócić. W tym celu należy we własnym interesie zwracać się osobiście lub listownie do naszego biura **w Krakowie, Florjańska 43,** gdzie **bezpłatnie** wypełniamy wszelkie formularze i podania niezbędne do uzyskania paszportu zagranicznego i wizy amerykańskiej.

Kto posiada już numerek Konsula Amerykańskiego z datą zgłoszenia się do 1 czerwca 1923, winien **natychmiast** przesłać nam ów numerek do Krakowa, abyśmy dostali przedłużenie na czas późniejszy, ponieważ do 1 czerwca wizy nie będą udzielane.

Kto jeszcze numerka nie ma winien zgłosić się do nas z affidawitem po informacje, których **bezpłatnie** udzielamy ustnie i pisemnie.

Cena szyfskarty z Krakowa do New-Yorku 106 dolarów.

Amerykański podatek 8 dolarów.

Dla pasażerów III. klasy osobne kabiny dla 2, 4 i 6 osób.

W naszem biurze pisze się bezpłatnie listy i depesze po angielsku do krewnych w Ameryce.

Otrzymane z Ameryki dla naszych pasażerów pieniądze w kwocie do **300 dolarów wypłacamy w dolarach.**

ANTWERPJA-AMERYKA

CHERBURG lub GDAŃSK-AMERYKA

KRAKÓW, Florjańska 43.

Poszukuje samodzielnego agenta-sprzedawcy maszyn rolniczych na Zachodnią Małopolskę. Oferty z curriculum vitae i podaniem referencji proszę adresować Warszawa, skrz. poczt. Nr. 117. 721

Krawcowa, osoba inteligentna, z córeczką, pragnie wyjechać na świeże powietrze, chętnie do dworu, z utrzymaniem — za szycie wszystkiego. — Adres: Pollakowa, Kraków, ul Długa 80. 668

GATRY,

Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe, centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy. Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot" **Lwów, Batorego L. 4.** 253

Drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów Spółki Akcyjnej

„ZIARNO"

Polska Wytwórnia Chleba Zdrowia w Krakowie

odbędzie się

we czwartek dnia 5. lipca 1923. o godzinie 5-tej popołudniu w kancelarji adwokatów Dra Zygmunta Voglera i Dra Ludwika Steinberga w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 69.

PRZEDMIOTY OBRAD:

1). Sprawozdanie Dyrekcji z dokonanych robót budowlanych, inwestycji i adaptacji młyna tudzież z obrotów przedsiębiorstwa za drugi okres administracyjny od dnia 1. styczn a 1922 do dnia 31. grudnia 1922.
2). Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków, przedłożenie bilansu za powyższy okres i powzięcie uchwały, zatwierdzającej powyższe sprawozdanie (§ 26).
3:) Zatwierdzenie umowy o zaciągnięcie pożyczki na cele inwestycyjne.
4) Powzięcie uchwały co do udzielenia absolutorjum Dyrekcji oraz Radzie Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1922 r.
5). Powzięcie uchwały w kierunku zmiany statutu, w szczególności §-ów 1, 26, 30, 31, 33 i 35.
6). Zatwierdzenie uchwały Rady Nadzorczej dotyczącej kooptacji nowych członków Rady w miejsce ustępujących i przyjęcie do wiadomości rezygnacji dotychczasowych członków Rady.
7), Wybór 3-ch członków do Rady Nadzorczej.
8). Wybór 2-ch członków i 2-ch zastępców do Komisji Rewizyjnej.
9). Ustalenie wysokości marki obecności dla członków Rady Nadzorczej i wynagrodzenia dla członków Komitetu Wykonawczego tudzież dla członków Komisji Rewizyjnej, wreszcie zatwierdzenie wynagrodzenia dotychczasowego dla Komitetu Wykonawczego.
10). Wnioski i interpelecje.

§ 18. Każde 10 akcji daje prawo do jednego głosu. Akcjonarjusze, posiadający mniej niż 10 akcji, mogą łączyć się, wydając ogólne pełnomocnictwo w celu otrzymania prawa do jednego lub więcej głosów.

Prawo głosowania może być wykonane przez każdego akcjonarjusza lub także i przez pełnomocnika, bez względu na to, czy ten jest akcjonarjuszem czy nie. O udzieleniu pełnomocnictwa Zarząd winien być powiadomionym pisemnie.

§ 19. Celem wykonania prawa głosowania należy akcję uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w kancelarji adwokackiej dra Z. Voglera i Dra L. Steinberga w Krakowie przy ul. Grodzkiej 69 w godzinach popołudniowych między 4-tą a 6-tą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali prawo głosowania, otrzymują karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Zamierzona zmiana statutu dotyczy brzmienia firmy, która ma opiewać „ZIARNO" Polska Wytwórnia Chleba Zdrowia i młyn walcowy S. A. w Krakowie, n[illegible]o zredukowania ilości członków Rady Nadzorczej na [illegible]-ch z 5-ciu wreszcie kilku drobniejszych zmian w sprawach wewnętrznej administracji. 7'9

Rada Nadzorcza.

Sprzedaż skór

ANTONIEGO MARKIEWICZA

obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 352

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników

Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.

w Krakowie, plac Marjacki L. 2.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

12% rocznie przy wkładach na 1 miesiąc

18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące

24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.

Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy 658

Kule i Kręgle

Hamaki, Leżaki, Stołki polne 715

Przybory rybołowcze

polecają

REIM i S-ka

zar. z o. r. odp. Kraków.

LAMPY NAFTOWO-ZAROWE

System **Kitson Ajax** 1000 świec
„ **Stella** 500 „
„ **Record** 150 „ 662
Olso 1000 „

jakoteż części składowe i siatki tanie do nabycia. Przyjmuje się i naprawy tych lamp.

EDWARD PIEGZOŃKA, Zwierzyniecka 10.

DZWONY

posiada na składzie gotowe

firma

F. KOPACZYNSKI i Ska

KRAKOW, BRACKA 2. 698

Dla Panów. Specjalność! Dla Panów.

Szlifowanie brzytew oraz wielki wybór brzytew, maszynek do włosów i t. p. stalowe wyroby. 716

Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.

WALCE SECKA podwójne

300X800 i 220X800 oraz Lutra 250X650 nowe sprzeda **MŁYN BIEŃCZYCE p. Mogiła**

Tel. 1313. 626

TOREBKI DAMSKIE,

portfele, teczki na akta, (wyroby skórkowe z Zakładu Wychowawczego w Miejscu Piastowem), Papiery listowe, kałamarze, albumy, pamiętniki, karty do gry, ramki i t. p.

poleca 486

STANISŁAW RĄB

Kraków, Sławkowska 4.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.